

# ŁÓDŹ

## KREUJE INNOWACJE

MAGAZYN INFORMACYJNY MIASTA ŁODZI

9

IMMERSIVE CONTENT  
FOR BRANDS

NR 3 (8)/2015

ROZWIJAJĄ GRY

WYJĄTKOWA REGENERACJA

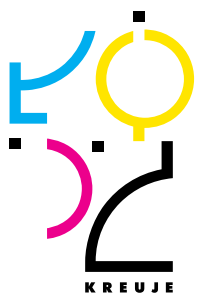
MŁODZI POMYSŁOWI

DOM MUZYKI ŻYWEJ

MODNE ZA DUŻE







# STYPENDIA OD ŁÓDZKICH PRACODAWCÓW



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ: [WWW.MLODZIWLODZI.PL](http://WWW.MLODZIWLODZI.PL)

Stypendia finansują:



Uniwersytet  
ŁÓDZKI



Politechnika Łódzka



UNIWERSYTET  
MEDYCZNY  
W ŁÓDZI



ERICPOL  
-EVOLUTION



B/S/H/

accenture  
High performance Delivered



CORNING



ROSSMANN





ANNA KRAWCZYK,  
REDAKTOR  
NACZELNA

Wydałoby się, że gry komputerowe to rozrywka dla dzieci i młodzieży. Tymczasem znajdują zastosowanie także w marketingu, reklamie, edukacji czy, poprzez symulacje zabiegów, w medycynie. Potencjał ten dostrzegł Urząd Miasta Łodzi, inicjując powołanie klastra Gamedev. Tworzą go firmy z sektora gier komputerowych i ich otoczenia oraz uczelnie wyższe, wspomagane aktywnie przez Łódzką Agencję Rozwoju Regionalnego. Innowacyjność, dynamika, efektywność w działaniu, kreatywność – czy to nie są wyznaczniki sukcesu? Tymi przymiotnikami można określić część załogi Gamedevu, uczestników debaty, którą miałam przyjemność poprowadzić latem tego roku. Tematów poruszonych podczas spotkania było mnóstwo, a mogłoby ich być zapewne jeszcze więcej. Dość dodać, że już toczą się rozmowy z pokrewną branżą w Montrealu. Możliwości rozwojowe są ogromne także dla rynku pracy związanego z grami komputerowymi. Już teraz potrzeba specjalistów. Podjęto współpracę z uczelniami, aby tworzyć kierunkowe zajęcia pod potrzeby przyszłych pracodawców.

Zbliżoną branżą jest rynek komiksów i gier. W tym roku Międzynarodowy Festiwal Komiksu i Gier w Łodzi przyciągnął blisko 20 tys. odwiedzających. Ten, kto uważa, że odbiorcami komiksów są tylko młodzi czytelnicy – myli się. To potężny rynek. W czołówce są Japonia i Stany Zjednoczone, ale Polska je goni, i to coraz szybciej. Natomiast trendy w projektowaniu w Europie Środkowo-Wschodniej wyznacza Łódź Design Festival. Tegoroczną edycję odwiedziło 400 projektantów, kuratorów i prelegentów. Łącznie na wystawach pokazano 1100 obiektów z całego świata.

Światowe trendy w nauce wyznacza z kolei łódzki BioNanoPark, za sprawą nowego budynku mieszczącego Analizator Rzeczywistych Układów Złożonych. Maszyna zawiera prawie trzy miliony komórek, a jej możliwości znajdują zastosowanie w wielu gałęziach przemysłu, m.in. chemicznym i farmaceutycznym, ale także w medycynie, inżynierii materiałowej czy ekonomii.

Na koniec przypominamy o najważniejszym w kraju i w tej części Europy wydarzeniu świata mody – kolejnej edycji FashionPhilosophy Fashion Week Poland – które w tym roku odbędzie się w dniach 12–15 listopada. Jak zwykle zapraszamy więc do Łodzi!

## WYDAWCA

Urząd Miasta Łodzi  
 Departament Architektury i Rozwoju  
 Biuro Obsługi Inwestora  
 ul. Piotrkowska 104a, 90-926 Łódź  
 T. +48 42 638 59 39  
 E: boi@uml.lodz.pl



## REALIZACJA

INFRAMEDIA Anna Krawczyk

**inframedia**

ul. Balonowa 21/3, 02-635 Warszawa  
 T. + 48 22 856 45 00  
 F + 48 22 270 20 55  
 E. biuro@inframedia.pl  
 www.inframedia.pl

## REDAKTOR NACZELNA

Anna Krawczyk  
 a.krawczyk@inframedia.pl

## SEKRETARZ REDAKCJI

Ewa Popławska

## REDAKTOR

Jarosław Zaradkiewicz  
 j.zaradkiewicz@inframedia.pl

## REDAKCJA I KOREKTA

Anna Lisiecka

## TŁUMACZE

Marta Kaczyńska  
 Piotr Szlaużys

## FOTOGRAF

Paweł Ławreszuk

## PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD

Joanna Białecka-Rybacka

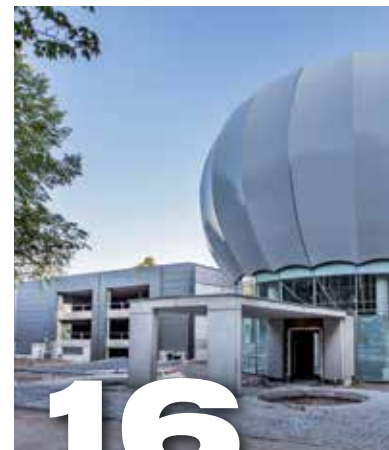
## GRAFIKA NA OKŁADCE

Le Polish Bureau/UNIT9

Nakład  
 1500 egz.

Niniejsza publikacja nie może być przekazywana w jakiegokolwiek formie, w całości lub w części bez uprzedniej zgody wydawnictwa Inframedia. Dołożono największej staranności w publikację tego magazynu. Wydawnictwo Inframedia nie ponosi odpowiedzialności za dokładność informacji ani za jakiegokolwiek konsekwencje z niej wynikające.

# 6



# 16

## SPIS TREŚCI

### DEBATA

- 6 Rozwijają gry**  
 O łódzkich, krajowych i globalnych szansach branży rozwoju gier oraz o klastrze Gamedev
- 12 Wypowiedź Błażeja Modera**, dyrektora EC1  
 – Miasto Kultury

### NAUKA

- 13 Nowoczesne centrum dla studentów z pasją**  
 Centrum Technologii Informatycznych to ponad 4,5 tys. m<sup>2</sup> wysokospecjalistycznych laboratoriów z dziedziny informatyki i pokrewnych
- 14 Wyjątkowa regeneracja**  
 Badania nad możliwością regeneracji układu nerwowego prowadzi dr inż. Katarzyna Nawrotek z Politechniki Łódzkiej
- 16 Przesuwają granice wyobraźni**  
 Technopark Łódź jeszcze w tym roku uruchomi nowe laboratoria

### GOSPODARKA

- 18 Młodzi pomysłowi**  
 Przez siedem lat funkcjonowania programu „Młodzi w Łodzi – Mam pomysł na biznes” ze wsparcia skorzystało ponad 120 firm
- 23 Z doświadczeniem w przyszłość**  
 Najbardziej doświadczona łódzka firma IT – Centrum Komputerowe ZETO – wejdzie





w skład nowej spółki Asseco Poland – Asseco Data Systems SA

**24 Przestrzeń dla biznesu**

Od maja łódzki oddział Business Link otworzył dla przedsiębiorców ponad 500 m<sup>2</sup> powierzchni do pracy

**26 Towary eksportowe**

Terminal cargo na łódzkim lotnisku z miesiąca na miesiąc cieszy się coraz większym powodzeniem

**28 Lokalne insygnia**

Kamil Wójcikowski oferuje samorządom kompleksową obsługę. Projektuje nie tylko herby, ale także flagi, sztandary, bannery, pieczęcie, odznaki i inne insygnia

**30 Firmy doceniają znaczenie innowacji**

– Przedsiębiorca powinien mieć przede wszystkim dobry, innowacyjny i opłacalny projekt, osadzony w realiach rynkowych, dobrze przemyślany i zaplanowany – mówi **Bożena Lublińska-Kasprzak**, prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości

**FELIETON**

**33 Obudź swoją twórczą moc**

Masz w sobie także inną postać, jest nią twój Wewnętrzny Artysta: twórca, kreator, strażnik życiowego celu

**PRZEMYSŁY KREATYWNE**

**34 Dom muzyki żywej**

W łódzkiej filharmonii wybudowano w latach 2013–2014 dwa unikatowe instrumenty: organy barokowe i romantyczne

**37 Konsekwentne zmiany**

Łódź Design Festival to najważniejsze wydarzenie związane z projektowaniem w Europie Środkowo-Wschodniej

**38 Komiks zaczyna się tam, gdzie ożywa wyobraźnia**

Łódzkie Centrum Komiksu to jedyna w Polsce oficjalna instytucja poświęcona sztuce komiksu

**40 Modne za duże**

Filozofia marki Nubee opiera się na krótkich, limitowanych kolekcjach szytych w jednym rozmiarze, one size

**41 Unikalne kolekcje**

Z zamiłowania do mody, tworzenia i szycia Małgorzata Kredens postanowiła założyć firmę modową

**TURYSTYKA**

**42 Miasto w mieście**

**44 KALENDARIUM**



JAROSŁAW ZARADKIEWICZ

# Rozwijają gry

O łódzkich, krajowych i globalnych szansach branży rozwoju gier oraz o klastrze Gamedev z Arkadiuszem Rogozińskim z CorreStudio, Maciejem Zasadą i Jakubem Brzózką z UNIT9, Michałem Morozem z Makimo, Leszkiem Lisowskim i Łukaszem Dębskim z Wastelands Interactive oraz Edytą Ratajczyk z Łódzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego rozmawia Anna Krawczyk.

## Jakie były założenia powołania klastra?

**Edyta Ratajczyk:** Łódzka Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. w ramach realizowanego projektu Klastr Nowych Technologii współfinansowanego przez UE, dzięki ogromnemu wsparciu Urzędu Miasta Łodzi zainicjowała i objęła koordynacją utworzenie klastra zrzeszającego firmy z branży gier komputerowych. Długo zastanawialiśmy się, jaki ma być jego charakter, bo nie chcieliśmy powielać schematów, ale stworzyć coś niepowtarzalnego. Zawiązanie klastra miało miejsce podczas konferencji Łódź Game Summit 5 listopada 2014 roku. Założeniem było, aby klastr składał się z instytucji otoczenia biznesu, uczelni wyższych oraz firm. Przedsiębiorcy ci się znają i to nie sam klastr pozwolił im zacząć analizować pewne tematy i próbować wspólnych działań. Do klastra przystąpiły również cztery uczelnie wyższe: ASP, Politechnika Łódzka, Uniwersytet Łódzki oraz Wyższa Szkoła Informatyki

i Umiejętności. Od samego początku klastr aktywnie włącza się w organizowane przez uczelnie wydarzenia. W WSiU zorganizowany został dzień otwarty poświęcony branży IT i ICT. Reprezentanci naszego klastra uczestniczyli w charakterze jurorów i sponsorów w ogólnopolskim konkursie Zespołowego Tworzenia Gier Komputerowych organizowanym przez Politechnikę Łódzką. Jako agencja chcemy wspierać nasze firmy m.in. w pozyskaniu źródeł finansowania, aby realizować wspólne projekty w ramach klastra. Ludzie pracujący w tych firmach są wizjonerami, ale nie zawsze mogą i chcą się zajmować sprawami formalnymi. W związku z wieloletnim doświadczeniem ŁARR S.A. chcemy im w tym pomóc.

**Leszek Lisowski:** Przyłączając się do klastra, miałem na uwadze możliwość wymieniać się doświadczeniami oraz potencjalną współpracę przy większych projektach. Oprócz







**Edyta Ratajczyk:** Zawiązanie klastra miało miejsce podczas konferencji Łódź Game Summit 5 listopada 2014 roku. Założeniem było, aby klastr składał się z instytucji otoczenia biznesu, uczelni wyższych oraz firm.

tego zależało mi na integracji środowiska i promowaniu gamedevu, kultury gier oraz na tym, abyśmy nie byli – jako branża – postrzegani jako dostarczyciele taniej rozrywki polegającej na mordowaniu tysięcy kolejnych wrogów. Poza tym cały czas pojawiają się propozycje tworzenia projektów nie tylko stricte rozrywkowych, ale także biznesowych. W tę stronę chcemy się rozwijać. Widzimy, że naszym bardzo dużym walorem jest bogate portfolio gier. W rozmowach z biznesem to duży atut. Mam także świadomość tego, że zintegrowanemu środowisku łatwiej się przebić do mediów, instytucji lokalnych i zagranicznych.

**Arkadiusz Rogoziński:** Jesteśmy firmą raczej z otoczenia gamedevu, nie robimy gier. Zajmujemy się wirtualną



**Leszek Lisowski:** W skali kraju w gamedevie pracuje około 2,5 tys. osób, w Łodzi około 100 osób. Myślę, że w perspektywie trzech – pięciu lat istnieje potencjał, żeby stworzyć 200–300 miejsc pracy na bazie tego, co już jest, albo na bazie nowych podmiotów z rynku łódzkiego.

rzeczywistością, sferą hardware'ową oraz interesuje nas edukacja nieformalna. Współpraca z 10 firmami z regionu łódzkiego, które robią gry, daje nam możliwość wymiany wiedzy i prowadzenia wspólnych projektów.

**Maciej Zasada:** Jako polski oddział międzynarodowej firmy od dłuższego czasu angażujemy się we wszelkiego rodzaju projekty mające na celu promocję Łodzi na świecie i aktywnie wspieramy inicjatywy, które budują technologiczno-artystyczny wizerunek naszego miasta. Dołączenie do klastra było dla nas naturalnym krokiem w realizacji strategii UNIT9. Wykorzystanie elementów gier w największych na świecie kampaniach marketingowych to nasz naturalny ekosystem. Klastr, który zrzesza dobre, mocne firmy z regionu łódzkiego, jest dla nas ważny z punktu widzenia budowania silnej pozycji Łodzi w branży gamedev. Nie jesteśmy dla siebie konkurencją, a wzajemne wspieranie się może nam otworzyć drogę do wspólnego działania, np. dla polskich klientów. Ważna jest także wymiana wiedzy. Oprócz tego liczymy, że w przyszłości będziemy mogli wspólnie wykonywać projekty. Myślę, że nasze firmy – może z drobnymi wyjątkami – nie są na tyle duże, żeby niektóre projekty mogły w pełni realizować same.

**Jakub Brzózka:** Specjalizujemy się w realizacji technologicznych, innowacyjnych elementów dużych kampanii wykorzystywanych na potrzeby globalnego marketingu. Z naszej perspektywy istotne są możliwości, jakie dają gry w biznesie. W naszych projektach często wykorzystujemy wirtualną rzeczywistość lub szeroko pojętą grywalizację. Nie jesteśmy typową agencją marketingową, tylko interaktywną firmą produkcyjną. Nasi klienci doskonale wiedzą, że w dobrej kampanii liczy się wyjątkowy pomysł. Często dochodzą do wniosku, że fajnie byłoby zrobić coś innowacyjnego, coś, czego nikt jeszcze nigdy nie zrobił, wykorzystać mechanizmy, które do tej pory stosowane były w innych branżach, np. wirtualną rzeczywistość.

**Michał Moroz:** Żyjemy w ciekawych czasach. Różne firmy i branże zaczynają dostrzegać, w jaki sposób tworzenie gier komputerowych może się przełożyć na wymierne zyski, na liczbę użytkowników wchodzących na stronę internetową czy korzystających z aplikacji mobilnej. Pojawiają się też kwestie związane z grywalizacją czy gamifikacją, jakkolwiek to nazwiemy, dzięki którym wszelkie aplikacje, kampanie marketingowe mogą się stać bardziej atrakcyjne i interaktywne. Nasza firma nie zajmuje się stricte gamedevem, który skutkuje powstaniem gier sprzedawanych w pudełkach.

**Arkadiusz Rogoziński:** „Wiedźmin” to łódzka książka i bardzo wiele osób, które „Wiedźmina” – grę zrobili, jest z Łodzi. Celem naszego klastra powinno być między innymi to, żeby więcej takich pereł z tego miasta nie wypuszczać.

Łódzki Klaster Gamedev został zainicjowany i objęty koordynacją przez Łódzką Agencję Rozwoju Regionalnego w ramach projektu Klaster Nowych Technologii współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej. Jest to pierwszy i jedyny tego rodzaju projekt w województwie łódzkim, dający możliwość rozwoju powiązań kooperacyjnych we wspólnym sektorze producentów gier komputerowych. Zakłada skupienie instytucji okotobiznesowych, uczelni wyższych oraz przedsiębiorców zainteresowanych najnowocześniejszymi technologiami z zakresu rozwiązań informatycznych i rozwoju gier. W skład klastra wchodzi:

#### Firmy

Blue Brick sp. z o.o.  
CorreStudio  
Le Polish Bureau / UNIT9  
Inwedo sp. z o.o.  
KODA Five sp. z o.o.  
Microsoft Polska  
Makimo sp. z o.o.  
Plastic sp. z o.o.  
SUPERHOT sp. z o.o.  
Teyon S.A.  
Wastelands Interactive

#### Uczelnie

Akademia Sztuk Pięknych im. W. Strzemińskiego  
Politechnika Łódzka  
Uniwersytet Łódzki  
Wyższa Szkoła Informatyki i Umiejętności

#### Instytucje wspierające

Urząd Miasta Łodzi  
Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego

Realizujemy gry na zlecenie naszych klientów, którzy chcieliby wprowadzić elementy grywalizacji czy interaktywności do swoich produktów. Działalność w klastrze pomoże nam w wymianie wiedzy, żeby uczyć się na błędach firm związanych z gamedevem. Spodziewam się, że wszyscy możemy na tym zyskać i zaoszczędzić pieniądze, które każdy z członków klastra musiałby samodzielnie przeznaczyć na reaserch.

**Łukasz Dębski:** Największym atutem jest synergia biznesu, instytucji otoczenia biznesu i edukacji. Ważna jest współpraca z uczelniami, bo z praktyki widzę, że firmy

**Maciej Zasada:** Wykorzystanie elementów gier w największych na świecie kampaniach marketingowych to nasz naturalny ekosystem.



z innych dużych miast mają dziś problemy z pozyskiwaniem wykwalifikowanego personelu do pracy. W Łodzi – dzięki określonym kierunkom na Politechnice, Uniwersytecie czy WSliU – my jako firmy średnich rozmiarów możemy łatwo pozyskać absolwentów i pozwolić im się rozwijać, a dzięki temu zyskujemy i rozwijamy coraz więcej projektów. Jako grupa mamy również większe przebicie do klientów i instytucji. Dobrym przykładem jest przyciągnięcie do klastra Microsoftu, jednego z największych na świecie producentów gier. Tu jest wartość synergii firm, które mogą budować ten łódzki sektor. Dobrze byłoby, gdybyśmy za kilka lat mogli powiedzieć, że wejście dużego partnera na łódzki rynek nie







**Jakub Brzózka:** UNIT9 VR Challenge to pierwszy w Polsce festiwal wirtualnej rzeczywistości, który odbył się w czerwcu w Łodzi.

ma już na nas wpływu, a wręcz przeciwnie, niesie dodatkowe korzyści.

#### **Jakie są Państwa oczekiwania wobec świata nauki, a szczególnie uczelni tworzących klaster?**

**Leszek Lisowski:** Wastelands Interactive to zespół składający się z 20 osób, niemal wszyscy są absolwentami łódzkich uczelni. Oni tutaj się kształcą, mieszkają, tutaj płacą swoje podatki i wydają pieniądze. Zależy nam na tym, aby tutaj zostawali, osiedlali się i zakładali rodziny. Uczelnie dość dobrze przygotowują pracowników, ale chciałbym, aby bardziej przystosowywały program pod



**Michał Moroz:** Różne firmy i branże zaczynają dostrzegać, w jaki sposób tworzenie gier komputerowych może się przełożyć na wymierne zyski, na liczbę użytkowników wchodzących na stronę internetową czy korzystających z aplikacji mobilnej.

kątem zawodowym, żeby więcej było tworzenia w zespołach i działań projektowych. Ważne jest, żeby uczelnie podeszły do współpracy z nami bardziej biznesowo.

**Łukasz Dębski:** Od uczelni przede wszystkim oczekujemy otwartości i udostępnienia zaplecza, nie tylko w sensie studentów. Uczelnie chcą dostosowywać program nauczania do obecnych standardów rynkowych. To nas cieszy, bo dostaniemy przygotowanych absolwentów. Nie oczekujemy, że będą oni mieli doświadczenie pracownika z pięcioletnim stażem i znali wszystkie technologie, ale chodzi o to, aby mieli otwarty umysł, znali podstawy i wiedzieli, skąd wiedzę pozyskać. Uczelnie to widzą i zgłaszają się do nas, żebyśmy je wspomagali, co nas bardzo cieszy. Politechnika Łódzka ma rewelacyjne wyniki, jeśli chodzi o wykorzystanie nowych technologii. Widzimy duże wsparcie ze strony doktora Adama Wojciechowskiego, który wraz ze współpracownikami bardzo angażuje się w łódzki sektor game development. Współpraca z uczelniami to też niwelacja kosztów. Nie ma potrzeby inwestować w kosztowne zaplecze R&D, skoro badania można przeprowadzić na uczelni. My za to mamy obniżony koszt wytworzenia, a efektem jest wspólny produkt. Dzięki temu jesteśmy nastawieni na część biznesową i społeczną przedsięwzięcia.

**Maciej Zasada:** Technologie, które wykorzystujemy w naszej firmie, są mniej standardowe i nie są objęte głównym programem nauczania. Istotnym elementem naszej strategii jest budowanie wizerunku firmy, która posiadając unikatową wiedzę, chce się nią dzielić. To przemysłane działania, które sprawiają, że młodzi ludzie interesują się zagadnieniami, których nie poznaliby podczas studiów. Taki człowiek jest również lepiej przygotowany do rozpoczęcia kariery zawodowej, np. w naszym zespole. Pokazujemy studentom technologie, których oni nie znają. Często zdarza się, że przychodzą do nas z zapytaniem o pracę. W tej chwili tylko w łódzkim biurze pracuje około 30 osób, większość z Łodzi. Pracę często zaczynają jeszcze jako studenci.

**Leszek Lisowski:** W skali kraju w gamedevie pracuje około 2,5 tys. osób, w Łodzi około 100 osób. Myślę, że w perspektywie trzech – pięciu lat istnieje potencjał, żeby stworzyć 200–300 miejsc pracy na bazie tego, co już jest, albo na bazie nowych podmiotów z rynku łódzkiego. Problemem jest to, że aby zacząć biznes tworzenia gier na większą skalę, potrzeba inwestycji, które pozwolą firmie utrzymać się przez minimum półtora roku. Obecnie staramy się pozyskać pieniądze na tworzenie różnych mechanizmów finansowania. Nie jest to łatwe. Mamy wspólne plany i wiemy,



**Lukasz Dębski:** Gry komputerowe można wykorzystywać w edukacji, biznesie (np. gamifikacja), ważne są też w marketingu i reklamie oraz typowej rozrywce. To już cztery filary, które dają spory potencjał rynkowy.

jaki jest potencjał dla nas samych. Chciałbym, aby w ciągu trzech, czterech lat zespół liczył 50 osób zamiast obecnych 20. Zakładając, że każdy urośnie o 150 procent, mamy 250 nowych miejsc pracy.

#### **Gry komputerowe kojarzone są przede wszystkim z rozrywką. Gdzie jeszcze znajdują zastosowanie?**

**Lukasz Dębski:** Gry komputerowe można wykorzystywać w edukacji, biznesie (np. gamifikacja), ważne są też w marketingu i reklamie oraz typowej rozrywce. To już cztery filary, które dają spory potencjał rynkowy. Do tego dochodzi jeszcze wojsko, gdzie do szkolenia wykorzystuje się symulacje. Odbiorcami mogą być też np. uczelnie medyczne, gdzie jest możliwa nauka na symulatorach. Musimy dać klientom i konsumentom świadomość, że gra to nie tylko czysta rozrywka po godzinach pracy, ale coś więcej – wydarzenie kulturalne, edukacyjne, mogące być nośnikiem wartości pozytywnych, a nie tylko negatywnych, jak przemoc i brutalność.

Jako firmy mamy duże poczucie odpowiedzialności społecznej. Wraz ze wzrostem biznesowym zaczynamy

inwestować w edukację, certyfikację i ratingi. Poprzez to chcemy pokazać, że jesteśmy coraz bardziej odpowiedzialni społecznie. Nie tylko tworzymy produkt, kładziemy go na półkę i pozostawiamy wybór konsumentom: czy jeśli kupią dziecku tę grę, to ona okaże się brutalna, czy też nie? My wychodzimy krok do przodu. Inwestujemy pieniądze, zatrudniamy akredytowaną i certyfikowaną organizację. W ten sposób mamy pewność, że produkt jest właściwy dla docelowego odbiorcy, np. dzieci.

**Maciej Zasada:** Podczas wydarzenia UNIT9 VR Challenge w OFF Piotrkowska skupiliśmy się na wirtualnej rzeczywistości. Zakładając gogle, można było przenieść się do wirtualnego świata. Projekty były bardzo różne. Podczas imprezy pokazaliśmy tylko najlepsze projekty, z których jury wyłoniło finalną trójkę. Również publiczność wybierała swojego faworyta. Prezentowane prace przechodziły najpierw eliminacje konkursowe. Odrzuciliśmy wszystkie, które wiązały się z przemocą. Postawiliśmy na pozytywny dreszcz emocji, na pokazanie tego, że gry czy doświadczenia związane z wirtualną rzeczywistością mogą bardzo nas wciągnąć. Było latanie na rowerze w przestworzach, skakanie ze spadochronem czy jazda kolejką górską. Mieliśmy pozytywny feedback od osób, które nas odwiedzały. Planujemy kolejną edycję tego wydarzenia. Liczymy, że klaster pomoże nam w pozyskaniu funduszy, które umożliwią realizację kolejnej edycji jedynej tego rodzaju imprezy w Polsce. Chciałbym m.in. połączyć tworzenie gier ad hoc, co nazywa się game jamami, z udziałem publiczności.

**Leszek Lisowski:** Jako klaster chcielibyśmy z nowej perspektywy unijnej pozyskać pieniądze na organizację wydarzenia, które, miejmy nadzieję, stanie się cykliczne. Chciałbym zaprosić developerów z całej Europy Wschodniej, aby razem z rodzimymi twórcami wzięli udział w wydarzeniu, którego głównym założeniem będzie to, aby w grach brała udział publiczność. Czy będzie to wspólny okrzyk, czy tupanie nogami, będzie zależało od samych twórców. Chodzi o to, żeby pokazywać ludziom, że gry komputerowe to nie jest zło wcielone. Że to o wiele fajniejsze medium niż książki czy filmy, bo nie tylko przenoszą emocje, ale bardziej angażują i również mogą czegoś nauczyć. Chciałbym połączyć działania UNIT9 i Politechniki Łódzkiej, pokazać, że w Łodzi są fajne projekty gamingowe. Aby Łódź stała się centrum gier komputerowych.

**Jakub Brzózka:** Klaster był jednym z partnerów naszego autorskiego projektu. UNIT9 VR Challenge to pierwszy w Polsce festiwal wirtualnej rzeczywistości, który odbył się w czerwcu w Łodzi. Ideą imprezy było pokazanie, jak wirtualna rzeczywistość jest wykorzystywana przez różne branże, nie tylko gamedev. Z ponad 40 zgłoszeń, które napłynęły z całego kraju, zdecydowaliśmy się pokazać 10 najlepszych. Część z tych projektów została przygotowana

## **GAMEDEV**

■ ■ ■ ■ Łódzki Klaster

**G**amedev (wym. gejmdew) – branża zajmująca się tworzeniem gier wideo. W tej chwili najszybciej rozwijająca się dziedzina branży rozrywkowej, osiągająca przychody porównywalne z filmową. Gamedev jest też często zaliczany do branży IT, jednak ze względu na bardzo wysoką kreatywność twórcy gier wideo działają według innych standardów.



# Firmy reprezentowane podczas debaty



## **UNIT9, polski oddział: Le Polish Bureau**

– interaktywna firma produkcyjna zajmująca się reklamą,

marketingiem i innowacjami. Realizuje zaawansowane technologicznie elementy dużych kampanii reklamowych dla największych na świecie agencji i ich klientów. UNIT9 to obecnie jedna z dwóch na świecie firm, które posiadają ponad sto nagród zdobytych w prestiżowym rankingu FWA.

Najistotniejsze projekty: ponad 500 zrealizowanych projektów, m.in. dla firm: Google, Disney, Nissan, MINI, BMW, Samsung, McDonald's, Calvin Klein.



## **Wastelands**

**Interactive** – niezależny developer gier wideo.

To miejsce, w którym spotyka się świat nowoczesnych

technologii, kreacji i rozrywki. Jest to możliwe dzięki zespołowi, który tworzą utalentowani programiści, graficy, projektanci i artyści, dla których gry wideo to nie tylko sposób na realizację swoich celów zawodowych, ale również pasja. Tworzą gry wideo zarówno na platformę PC, jak i konsole nowej generacji (XBOX One i PS4). W 2015 roku poszerzyli portfolio o projekty na platformy mobilne oraz pierwsze rozwiązania VR (virtual reality). Najistotniejsze projekty: w 2015 roku odsłonię miał Worlds of Magic. Jest to turowa gra strategiczna 4X w klimacie fantasy, w której gracz wciela się w potężnego czarodzieja, którego

celem jest pokonanie wszystkich wrogów poprzez rozbudowę miast, stworzenie potężnych armii oraz rozwój zakłęb.

**Makimo sp. z o.o.** – firma specjalizująca się w tworzeniu dedykowanych aplikacji mobilnych, internetowych i desktopowych. Kluczowym aspektem jest proponowanie nieszablonowych rozwiązań w pełni zaspokajających potrzeby klientów. Mają doświadczenie w wielu technologiach i platformach, m.in.: Java/Python/PHP/Android/iOS.

Najistotniejsze projekty: współpraca z takimi markami jak AVON, Nutricia czy X Trade Brokers. Jedną z realizacji jest platforma gier edukacyjnych, dzięki której dzieci mogą zdobywać kompetencje matematyczne i językowe, korzystając z wirtualnych odpowiedników klocków produkowanych przez jednego z klientów.

## **CorreStudio** –

edukacja i technologia. Działalność CorreStudio jest związana z ideą, od której firma wzięła swoją nazwę

– Correspondance

des Arts. Firma nieustannie poszukuje możliwości łączenia ze sobą różnych dziedzin sztuki, tradycji z nowoczesnością i świata cyfrowego z analogowym. Codzienny kontakt z technikami wymagającymi różnorodnych kompetencji zgromadził w CorreStudio zespół doświadczony m.in. w elektronice, programowaniu, projektowaniu i badaniach naukowych. Od 2014 roku prowadzi intensywne prace rozwojowe nad systemami wirtualnej i rozszerzonej rzeczywistości. Najistotniejsze projekty: opracowanie pierwszego na świecie silnika do łączenia wideo 3D 360° ze światem realnym i wirtualnym w jednym systemie. Włączenie do programów edukacyjnych technologii związanych z grami komputerowymi i wirtualną rzeczywistością.



przez studentów Politechniki Łódzkiej w ramach zajęć, które były współprowadzone przez zespół UNIT9. Podczas imprezy pokazaliśmy też komercyjne projekty, które zrealizowaliśmy w ostatnim czasie, obecne były również inne firmy, które wykorzystują wirtualną rzeczywistość w grach. Imprezie towarzyszył cykl paneli poświęcony wirtualnej rzeczywistości. Przedstawiliśmy punkt widzenia developerów, designerów, osób z wielu branż, a także z Politechniki Łódzkiej i Uniwersytetu Łódzkiego. Zależy nam na przyciągnięciu do Łodzi dużego biznesu oraz młodych, kreatywnych i zdolnych ludzi. Klastr jest instytucją, której zadaniem jest pomoc w realizacji tych założeń.

## **Jaka jest przyszłość klastra?**

**Leszek Lisowski:** Jako klastr chcemy przede wszystkim ściągnąć w jedno miejsce firmy zajmujące się tworzeniem gier komputerowych i działające na pograniczu tego biznesu, tak by się one nawzajem poznały i lepiej zrozumiały swój potencjał. Aby wspólnie pracowały nad projektami lub dzieliły się swoimi możliwościami, a także swoją wiedzą i dokonaniem. Obecnie klastr skupia 11 firm, a potrzebujemy 50, aby mógł powstać krajowy klastr kluczowy. To jest nasz cel na następne trzy lata. Chcielibyśmy też stworzyć narzędzie, które pozwoli dołączyć firmom, które z racji lokalizacji geograficznej nie będą mogły angażować się w życie klastra, ale będą dla niego

# Błażej Moder

## dyrektor EC1 – Miasto Kultury



**M**ówiąc o technologiach audiowizualnych i programach komputerowych, musimy pamiętać, że wartość samego światowego rynku gier szacowana jest na 70 mld dolarów. W Polsce mamy około 12 mln aktywnych graczy. A biorąc pod uwagę badania demograficzne, zainteresowanie grami wyrażają, wbrew zresztą stereotypowemu przekonaniu, nie tylko osoby z grupy między 16 a 35 lat. Wystarczy spojrzeć na aplikacje zainstalowane w swoim telefonie, aby się przekonać, jak wszechobecna jest technologia. Patrzymy na to zresztą znacznie szerzej. Składowymi rynku, o którym mówimy, są przecież nowoczesne technologie audiowizualne, grafika i animacja komputerowa. Tych branż nie da się zredukować do rangi czystej rozrywki.

W EC1 Łódź – Miasto Kultury mamy świadomość potencjału, który tkwi w rynku wspomnianych wyżej nowoczesnych technologii. Z tego właśnie wynika decyzja o uruchomieniu rewitalizacji kolejnej części kompleksu EC1 z przeznaczeniem na Centrum Gier i Komiksu w Łodzi. Zaplanowaliśmy w nim przestrzeń, w której można będzie zapoznać się z działaniem symulatorów czy urządzeniami VR, takimi jak Oculus Rift. Planujemy też uruchomienie ścieżki prezentującej proces powstawania zaawansowanych programów komputerowych, oferującej wgląd w nowe technologie, które coraz szerszym strumieniem wpływają w naszą codzienność. Obok tego dajemy szansę na kompleksowe poznanie procesu tworzenia gier.

wartością dodaną. Pierwszym naszym celem będzie rozpoczęcie współpracy z producentami silników graficznych, czyli Unity 3D i Epic. To są firmy, które nie posadzą nikogo w kłastrze, ale możliwość dojścia do nich i obejścia procesów, które wymagają tradycyjnej ścieżki, wielu z nas ułatwi pracę nad danym narzędziem. Mamy także sygnały z innych części świata, że są firmy i organizacje, które chcą u nas znaleźć przyczółek.

**Łukasz Dębski:** Rozpoczęliśmy rozmowy z branżą game development w Montrealu. My mamy klaster i innowacyjne projekty, oni akcelerator, kompetencje i wiedzę. Oni mogą podzielić się know-how, a my możemy im pomóc w budowaniu wizerunku w Europie. Dla Kanadyjczyków jest to bardzo ważne, bo u nich gamedev to spora część biznesu. Pierwsze spotkanie odbyło się na Digital Dragons w Krakowie w maju. Podjęliśmy również starania o współpracę z przedstawicielami sektora w Skandynawii, a także z międzynarodowymi organizacjami zrzeszającymi twórców gier – IGDA i EGDF.

Od pisania scenariuszy i storyboardów poprzez animację, rendering, udźwiękowanie itd. Przewidzieliśmy także strefę retro, przestrzenie wystawiennicze. Zatem nasze centrum ma do odegrania ważną rolę edukacyjną. Ma także dostarczyć inspiracji i wiedzy, zachęcić do działania.

Kolejny aspekt, który wiąże się z rewitalizacją, NCL i technologiami audiowizualnymi, to Inkubator Przedsiębiorczości dla sektora aplikacji mobilnych i nowych technologii. Jego główne funkcje to oferta lokalowa, infrastruktura do prowadzenia działalności, usługi wspierające, w tym doradztwo ekonomiczne, finansowe, prawne, patentowe, organizacyjne i technologiczne, pomoc w pozyskiwaniu środków finansowych, tworzenie właściwego klimatu dla podejmowania działalności gospodarczej i realizacji przedsięwzięć innowacyjnych. A także możliwość nawiązania kontaktów z instytucjami naukowymi i biznesem.

Oczywiście te nowo powstające placówki nie mogą i nie będą funkcjonowały w próżni. Potrzebna będzie ścisła współpraca m.in. z łódzkimi uczelniami, które prowadzą kierunki studiów poświęcone grafice komputerowej, programowaniu czy też zarządzaniu projektami. I oczywiście z Łódzkim Centrum Komiksu. Wierzymy, że wyjątkowa lokalizacja – w pobliżu głównego dworca, w samym sercu śródmieścia – będzie dodatkowym atutem i magnesem, ściągającym do nas twórców kolejnych komputerowych hitów.

**Arkadiusz Rogoziński:** Jeśli chodzi o plany na przyszłość, to ważne jest zainteresowanie instytucji biznesowych, stworzenie jakiegoś produktu wspólnymi siłami, otworzenie się na rynek polski. Potencjalni klienci, którzy korzystają z usług firm zagranicznych, dowiedzą się dzięki klastrowi, że istnieje polska odnoga gamedevu i że taka współpraca na lokalnym gruncie również może zostać nawiązana. „Wiedźmin” to łódzka książka i bardzo wiele osób, które „Wiedźmina” – grę zrobiły, jest z Łodzi. Celem naszego klastra powinno być między innymi to, żeby więcej takich pereł z tego miasta nie wypuszczać.

**Jakub Brzózka:** Naszym celem jest budowanie silnej pozycji naszego kraju pod kątem tworzenia gier. Ze względu na takie produkcje jak „Wiedźmin” czy „Dying Light” o polskim gamedevie jest głośno, jednak zawsze zostaje tutaj pole do rozwoju i możemy pokazać, że jest więcej struktur w Polsce, które potrafią robić dużo w gamedevie na skalę całego świata.



JAROSŁAW ZARADKIEWICZ

# Nowoczesne centrum dla studentów z pasją

Studenci Politechniki Łódzkiej mogą korzystać z Centrum Technologii Informatycznych. To ponad 4,5 tys. m<sup>2</sup> wysokospecjalistycznych laboratoriów z dziedziny informatyki i pokrewnych. W centrum znajdują się takie urządzenia jak klaster obliczeniowy, drony, roboty, kino 3D czy też okulary, hełmy i jaskinia 3D do prezentacji wirtualnej rzeczywistości. Wartość samego sprzętu informatycznego to ponad 20 mln zł. Cała inwestycja kosztowała nieco ponad 40 mln zł.

**L**ączna powierzchnia użytkowa CTI wynosi 4,5 tys. m<sup>2</sup>. Znajdują się tutaj stanowiska dla co najmniej 450 studentów oraz sale do pracy w mniejszych grupach i do prowadzenia wideokonferencji. Centrum jest też jednym z pierwszych dydaktycznych obiektów w Polsce, który posiada salę kinową z obrazowaniem 3D, w której studenci (np. animacji) mogą zobaczyć efekty swojej pracy na dużym ekranie.

Centrum to skomplikowana infrastruktura i samo zarządzanie nim jest wyzwaniem. Przy jego budowie wykorzystano ponad 120 km kabli. Znajduje się tutaj ponad 2800 gniazd sieciowych umożliwiających podłączenie różnych urządzeń – nie tylko komputerów, ale także telefonów VoIP, smart TV, SetTopBoxów i innych. W całym budynku dostępny jest bezprzewodowy Internet Wi-Fi w ramach sieci Eduroam.

## EUROPEJSKA SKALA

Przełomowa inwestycja kosztowała ponad 40 mln zł, z czego przeszło 80 proc. uzyskano z dotacji Unii Europejskiej, pozostałe środki pochodzą z budżetu państwa i środków własnych uczelni. Projekt zrealizowano przy aktywnej współpracy dwóch wydziałów: Elektrotechniki, Elektroniki, Informatyki i Automatyki oraz Fizyki Technicznej, Informatyki i Matematyki Stosowanej. Łącznie na obu wydziałach na studiach informatycznych kształcą się blisko trzy tysiące studentów, co oznacza, że mury uczelni rocznie opuszcza ponad 500 absolwentów. – Łódzkie musi być regionem nowoczesnym, bo nie ma żadnej alternatywy. Na pewno pomoże w tym wykorzystanie różnych technologii informatycznych. Centrum to także pierwszy objaw integrowania się pewnych działań na uczelni. Oba wydziały postanowiły podjąć wspólne wysiłki w trakcie kształcenia studentów technologii informatycznych – mówił w kwietniu podczas otwarcia CTI rektor Politechniki prof. Stanisław Bielecki, dodając, że centrum jest odpowiedzią uczelni na dynamicznie rozwijający się rynek firm z branży ICT, które potrzebują wykwalifikowanych pracowników.

CTI jest jednostką ogólnouczelnianą. Oznacza to, że mogą z niej korzystać studenci różnych wydziałów, nie tylko informatyki. Łódzcy pracodawcy wielokrotnie podkreślali, że potrzebują dobrze wykształconych specjalistów, a otworzone centrum ma pomóc w ich przygotowaniu do szybkiej aklimatyzacji na rynku pracy w ciągle zmieniających się uwarunkowaniach.

## MORZE MOŻLIWOŚCI

Centrum Technologii Informatycznych ma także zapewnić studentom dostęp do narzędzi wysokospecjalistycznych. Znalazł się tutaj m.in. system do nagrywania ruchów aktora (ang. motion capture), aby potem można było wykorzystać model, np. w grach komputerowych, filmie czy medycynie. Centrum posiada również klaster obliczeniowy, czyli potężny zestaw serwerów do przetwarzania danych. Studenci uczą się, jak zbudować, skonfigurować i uruchomić takie urządzenie. Nie mniej ważne jest także napisanie odpowiednich algorytmów. W centrum są także laboratoria: sieci bezprzewodowych, projektowania sieci komputerowych, wizualizacji danych pomiarowych, technik multimedialnych, gier komputerowych, sztucznej inteligencji oraz biometrii. W sumie ponad 21 obszarów tematycznych z zakresu ICT. Mieści się tutaj także sala kinowa, w której można wyświetlać filmy w technologii 3D.

W CTI znajdują się również urządzenia biometryczne, takie jak skanery dłoni, tęczęwki, urządzenia do rozpoznawania głosu, kamery termograficzne i inne. Centrum wyposażone jest także w hełmy 3D i drukarki 3D. Studenci mogą się zapoznać z urządzeniami coraz popularniejszego Internetu Rzeczy (IoT), takimi jak zestawy rozproszonych czujników monitorujących różne zjawiska i czynności dnia codziennego, np. zdalnie sterowane gniazdko czy inteligentny zegarek.

W Centrum Technologii Informatycznych studenci z całej Politechniki uczą się najnowocześniejszych technologii informatycznych. Dyrektor CTI dr Przemysław Sękalski podkreśla, że tutaj studenci ze wszystkich wydziałów będą mogli się nauczyć, jak korzystać z najnowszych technologii. – Pomysł był taki, żeby nie ograniczać się tylko do studentów informatyki, ale zwrócić się do wszystkich żaków chcących zastosować informatykę w swojej dziedzinie. Dzisiaj trudno sobie wyobrazić np. biotechnologię czy mechanikę bez informatyki. Studenci informatyki nie są jednak kompetentni, by bez znajomości tematu projektować systemy dla swoich kolegów z innych branż. Potrzebne są współpraca i wzajemne zrozumienie. Chciałbym zaprosić do centrum ludzi, którzy studiują różne kierunki i są otwarci na dialog, nie boją się wyzwań i chcą zaprojektować lepsze jutro – uważa dyrektor Sękalski.



JAROSŁAW ZARADKIEWICZ

# Wyjątkowa regeneracja

Powszechnie uważa się, że komórki nerwowe się nie regenerują. Otóż nie jest to prawda. Badania nad możliwością regeneracji układu nerwowego prowadzi dr inż. Katarzyna Nawrotek z Politechniki Łódzkiej.

**D**zięki swojej pracy została zauważona w konkursie Innovators Under 35 organizowanym przez Massachusetts Institute of Technology. Tym samym znalazła się w zacnym gronie, w którym wśród zwycięzców poprzednich edycji są m.in. laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki Konstantin Nowosiółow, twórca Facebooka Mark Zuckerberg czy założyciele Google: Sergey Brin i Larry Page.

## OWOCNE ROZMOWY

Pomysł na opracowanie rurek do regeneracji nerwów obwodowych powstał podczas rozmowy Katarzyny Nawrotek z doktorem Michałem Tylmanem. Tematem rozmowy były najnowsze odkrycia dotyczące możliwości regeneracji komórek układu nerwowego. Ona była

świeżo po stażu we francuskim Institut des Sciences du Mouvement. On pracę doktorską poświęcił badaniom nad biomateriałami, które mogą znaleźć zastosowanie w implantacji tkanki kostnej. Dodatkowo dr Tylman jest pasjonatem projektowania i konstruowania różnych urządzeń mechanicznych i elektrycznych, co okazało się nie bez znaczenia w dalszych pracach badawczych. – Rozmawialiśmy o układzie nerwowym i możliwościach jego regeneracji – wspomina Katarzyna Nawrotek.

Tenże jest jednym z najbardziej fascynujących układów naszego organizmu. Wynika to z faktu, że mózg ludzki jest jednym z najbardziej skomplikowanych „urządzeń” działających we współczesnym wszechświecie. – Badania nad funkcjonowaniem centralnego oraz obwodowego układu nerwowego należą do głównych nurtów badań



współczesnej nauki. Wciąż istnieje wiele pytań dotyczących działania układu nerwowego, na które nie umiemy odpowiedzieć. Jedną z takich zagadek jest mechanizm regeneracji komórek nerwowych po wystąpieniu uszkodzenia – wyjaśnia dr Nawrotek.

Wyniki badań naukowych dowodzą, że zdolności komórek nerwowych do regeneracji są różne dla centralnego i obwodowego układu nerwowego. – Jeszcze do niedawna panowała opinia, że uszkodzenia rdzenia kręgowego są nieuleczalne z powodu braku zdolności do regeneracji aksonów przez komórki wchodzące w jego skład. Najnowsze badania wykazują, że komórki te mają wewnętrzne zdolności do odbudowy, ale są one hamowane przez niesprzyjające środowisko, które zostaje wytworzone po wystąpieniu uszkodzenia – wyjaśnia Katarzyna Nawrotek.

## BEZPIECZNE RURKI

Uważa się, że komórki nerwowe nie są skłonne do regeneracji, ponieważ ich ponowne niewłaściwe połączenie mogłoby doprowadzić do błędnych połączeń neuronów. Jednak w przeciwieństwie do centralnego układu nerwowego uszkodzone komórki tworzące układ obwodowy mogą się regenerować. Aby mogło to nastąpić, konieczne jest zapewnienie im odpowiedniego środowiska. – Neurony mogą się regenerować samoistnie, a ich zdolności do odbudowy zależą od stopnia uszkodzenia oraz warunków występujących w otaczających je tkankach. Ostatnio szeroko omawiane są biomolekuły oraz warunki zewnętrznego środowiska niezbędne do prawidłowego przebiegu regeneracji – wyjaśnia dr Nawrotek.

Jednym z najważniejszych czynników pozwalających na osiągnięcie sukcesu w regeneracji układu nerwowego jest stworzenie sztucznego środowiska, które pozwoli na regenerację komórek nerwowych. Takim rozwiązaniem mają być osłonki w kształcie rurki, które można założyć na uszkodzone wiązki komórek nerwowych.

– Umieszczenie wiązki neuronów w takiej osłonie ma na celu stworzenie przestrzeni, która będzie korzystna dla procesu regeneracji. Powierzchnia rurki ma za zadanie odizolowanie tkanki nerwowej od otaczających ją innych tkanek, a tym samym zabezpieczenie przed napływem szkodliwych substancji. Ponadto taka struktura stanowi rusztowanie, po którym komórki nerwowe się odbudowują – wyjaśnia Katarzyna Nawrotek.

## ZDOLNY ZESPÓŁ

Chociaż nagrodę w konkursie Innovators Under 35 otrzymała tylko Katarzyna Nawrotek, to podkreśla, że jej osiągnięcia są efektem pracy całego zespołu. Oprócz niej tworzą go wspomniany dr inż. Michał Tylman, dr inż. Kamil Kamiński oraz dr inż. Jacek Balcerzak. Badania zrealizowane zostały na Wydziale Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska Politechniki Łódzkiej.



– Ponieważ zdecydowaliśmy, że nasze struktury będziemy wytwarzać w polu elektrycznym, poprosiliśmy o dołączenie do naszego zespołu dr. inż. Kamila Kamińskiego, który ma wieloletnie doświadczenie w tej dziedzinie. Założyliśmy też, że uzyskane wyniki badań będziemy publikować w renomowanych czasopismach naukowych. W analizie materiałów do zastosowań biomedycznych jedną z najlepszych technik badawczych jest rentgenowska spektrometria fotoelektronów. Specjalistą w tej dziedzinie jest nasz kolega Jacek Balcerzak, dlatego poprosiliśmy go, aby pomógł nam w realizacji naszego pomysłu – mówi Katarzyna Nawrotek. W ten sposób powstał zespół idealny.

Badania rozpoczęte w 2013 roku, dzięki grantowi Politechniki Łódzkiej, pozwoliły na zrealizowanie projektu wytwarzania osłonek do regeneracji nerwów obwodowych z biokompozytów polimerowych na bazie chitozanu i polilaktidu. Zakończyły się one zgłoszeniem patentowym „Sposób wytwarzania rurek polimerowych, zwłaszcza do zastosowań medycznych oraz urządzenie do wytwarzania tych rurek”.

Doktor Nawrotek za najważniejsze osiągnięcie w karierze naukowej uważa złoty medal w kategorii „Najlepsza kobieta wynalazczyni” przyznany przez Światową Organizację Własności Intelektualnej (WIPO). Nagrodę tę otrzymała podczas 42. Międzynarodowej Wystawy Wynalazczości, Nowoczesnej Techniki i Wyrobów w Genewie w kwietniu 2014 roku, właśnie za sposób wytwarzania rurek polimerowych.

Badania prowadzone przez zespół Katarzyny Nawrotek zostały wyróżnione w kategorii „BioTechScience – produkt/technologie” w ramach konkursu „InnoTechAkademia II BioTechScience – droga do własnych marzeń” oraz nagrodzone w Ogólnopolskim Konkursie „Student – Wynalazca” 2013/2014 przez rektora Politechniki Świętokrzyskiej.

EDYTA BĄK

# Przesuwają granice wyobraźni

Doświadczeni naukowcy, najnowocześniejszy sprzęt i unikalny w skali światowej cyfrowy symulator – Technopark Łódź jeszcze w tym roku uruchomi nowe laboratoria.

**N**owy budynek BioNanoParku będzie charakterystycznym i rozpoznawalnym punktem miasta. To za sprawą ARUZ-a, czyli Analizatora Rzeczywistych Układów Złożonych.

ARUZ to niezwykle złożony układ cyfrowy, którego zasada działania jest inna niż tzw. superkomputerów. Maszyna ta, mimo że nie zawiera mikroprocesorów, pozwala na jednoczesną analizę, np. reakcji chemicznych układów zawierających około miliona cząsteczek. Informacje te są niezbędne w procesach produkcji wyrobów chemicznych i leków.

## SZYBKIE OBLICZENIA

Użycie ARUZ-a pozwoli znacznie skrócić czas niezbędny do przeprowadzenia badań, a także przyniesie wymierne oszczędności. Możliwości ARUZ-a będą zależały głównie od pracującego z nim zespołu badawczego. Jeśli naukowcy odpowiednio zdefiniują zadanie, błyskawicznie otrzymają rozwiązanie.

– ARUZ to nie komputer – tłumaczy dr inż. Jarosław Jung. – Sercem komputerów i superkomputerów jest mikroprocesor, który z zawrotną szybkością, jedną po drugiej, wykonuje bardzo proste operacje arytmetyczne i logiczne. Program komputerowy ustala kolejność tych operacji. Złożone zadania obliczeniowe w wielu przypadkach można podzielić na fragmenty. W superkomputerach zawierających sieć mikroprocesorów każdy z nich może jednocześnie wykonać powierzone zadanie, ale po wykonaniu obliczeń procesory muszą wymienić się wynikami. Dopiero wtedy mogą rozpocząć kolejny krok realizacji zadania, a na to wszystko potrzeba czasu. ARUZ nie składa się z sieci mikroprocesorów, lecz sam stanowi pewien rodzaj olbrzymiego procesora. Oznacza to, że elementy urządzenia dużo sprawniej przekazują sobie dane, a kolejne kroki zadania (algorytmu) wykonywane są zawsze jednocześnie. Funkcje, które może wykonać ARUZ, są znacznie bardziej złożone niż te, które może wykonać komputer. Maszyna zawiera prawie





trzy miliony komórek. Jej możliwości znajdą zastosowanie w wielu gałęziach przemysłu, m.in. chemicznym, farmaceutycznym, ale także w medycynie, inżynierii materiałowej czy ekonomii – wyjaśnia dr Jung.

## ROZWOJOWY PARK

Na parterze, pod ARUZ-em mieszczą się recepcja i główne wejście. W budynku powstały kolejne laboratoria BioNanoParku:

### • **Laboratorium Badań Strukturalnych Nanomateriałów**

Oferuje szerokie spektrum badań związanych z wytwarzaniem oraz charakterystyką nanomateriałów, np. wytwarzanie metodami chemicznymi, badania właściwości aplikacyjnych oraz parametrów fizykochemicznych, charakterystyka nanomateriałów w postaci proszków, zawiesin oraz aerozoli, badanie charakterystyk kontrastów do obrazowania medycznego, opartych na nanocząsteczkach metalicznych i magnetycznych, określanie szybkości uwalniania nanomateriałów z produktów do otoczenia, charakterystyka nanokatalizatorów, badania szybkości uwalniania leków przez nanomateriał.

### • **Laboratorium Medycyny Spersonalizowanej**

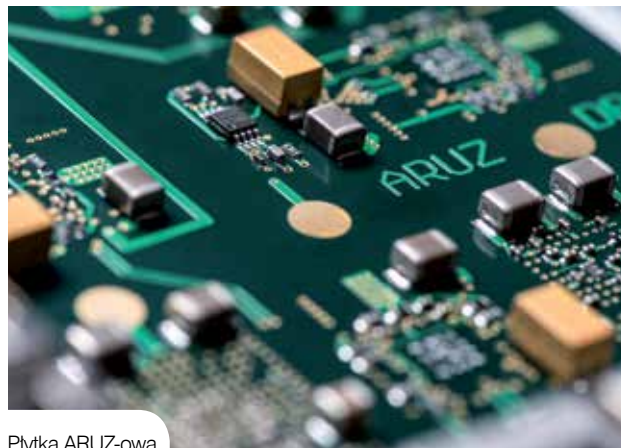
Laboratorium łączy diagnostykę z terapią. Badania indywidualnych predyspozycji do zachorowalności na daną jednostkę chorobową na podstawie analizy sekwencji konkretnych genów i mutacji stwarzają możliwości podjęcia terapii opracowanej na potrzeby konkretnego pacjenta. Analiza leków i związków chemicznych o potencjalnym działaniu terapeutycznym z wykorzystaniem linii komórkowych wyprowadzonych bezpośrednio od chorych umożliwia opracowanie celowanej terapii przeciwnowotworowej. Indywidualna terapia zgodna z określonymi swoistymi markerami warunkującymi szybką diagnozę pozwala na wybór najlepszej formy leczenia, oszczędzanie komórek prawidłowych oraz określenie szans na całkowite wyleczenie pacjenta.

### • **Laboratorium Biosensorów i Elektroniki Organicznej**

Wykonuje badania w sferze optymalizacji struktury materiałów organicznych oraz kompozytów stosowanych w urządzeniach elektronicznych. Projektuje i wytwarza organiczne diody elektroluminescencyjne, ogniwa fotowoltaiczne oraz tranzystory z efektem polowym. Analizuje także parametry ich pracy.

### • **Laboratorium Autentykacji Produktów**

Umożliwia badania izotopowe produktów, służące kontroli deklarowanych źródeł ich pochodzenia oraz metod ich wytwarzania. Dzięki tym badaniom ryzyko spożycia groźnych dla zdrowia substancji, jak również wprowadzenia na rynek nieoryginalnych produktów jest zminimalizowane. Uwierzytelnianie produktów oparte jest na analizie stosunków izotopów stabilnych



Płytki ARUZ-owa

w związkach chemicznych zawartych w produktach spożywczych oraz farmaceutykach.

### • **Laboratorium Biotechnologiczne**

– Pracownia Hodowli Komórkowych i Mikroskopii Konfokalnej

Wykonuje badania właściwości przeciwnowotworowych i innych prozdrowotnych składników żywności, jak również związków syntetycznych w warunkach in vitro (hodowle linii komórek nowotworowych, unieśmiertelnionych i prawidłowych) oraz specjalistyczne badania oddziaływań molekularnych wewnątrz komórek (obrazowanie 3D techniką mikroskopii konfokalnej z wykorzystaniem pełnego spektrum fluorescencji – tzw. biały laser);

– Pracownia Genomiki i Sekwencjonowania

Wykonuje izolację materiału genetycznego i badanie sekwencji genomów, pełnych lub wyspecjalizowanych profili transkryptomycznych (RNAseq), krótkich RNA (miRNA) ze wszystkich systemów biologicznych (bakterie, mikroorganizmy eukariotyczne, rośliny, komórki ludzkie i zwierzęce) oparte na sekwencjonowaniu nowej generacji (ang. Next Generation Sequencing – NGS) połączone z analizami bioinformatycznymi;

– Pracownia Inżynierii Komórkowej

Wykonuje badania nad systemami ekspresyjnymi, tworzeniem bibliotek mutantów i selekcją klonów o korzystnych cechach, a także charakterystyk poziomu ekspresji białek rekombinowanych (RT-PCR, Western-Blot, wstępne etapy oczyszczania preparatu).

Nowe laboratoria BioNanoParku swoją ofertę badawczą kierują do innowacyjnych firm. Dzięki temu za kilka lat na terenie Technoparku będziemy mieli skupiony przemysł związany z innowacyjnymi technologiami. Takie firmy tworzą miejsca pracy dla wykwalifikowanych specjalistów, dzięki nim Łódź może stać się liderem w budowaniu gospodarki opartej na wiedzy.

JAROSŁAW ZARADKIEWICZ

# Młodzi pomysłowi

Przez siedem lat funkcjonowania programu „Młodzi w Łodzi – Mam pomysł na biznes” ze wsparcia skorzystało ponad 120 firm. W ciągu siedmiu edycji młodzi łodzianie złożyli blisko tysiąc pomysłów biznesowych i prawie 240 profesjonalnych biznesplanów.

**K**onkurs to inicjatywa mająca na celu wyróżnienie i wsparcie realizacji najlepszych biznesplanów przyszłych i obecnie funkcjonujących młodych łódzkich przedsiębiorców. Wszyscy uczestnicy, którzy zgłoszą swoje pomysły na własny biznes, mają możliwość udziału w bezpłatnych szkoleniach oraz indywidualnym doradztwie, a najlepsi otrzymują m.in. nagrody finansowe, nagrody rzeczowe, kursy językowe czy bezpłatną obsługę księgową przyszłego przedsiębiorstwa. W tegorocznej edycji konkursu w każdej kategorii dla zwycięzcy przewidziano 20 tys. zł na rozwój firmy.

## WIATR W ŻAGLE

Tę nagrodę w kategorii ogólnej oraz doradztwo w zakresie komercjalizacji innowacji (sponsorowane przez Centrum

Transferu Technologii UŁ), a także roczną obsługę księgową (sponsor: BDB Agos) otrzymał magister kultury fizycznej i zarazem zapalony żeglarz Dawid Skoczylas, właściciel firmy Moroger. Jego biznesplan dotyczył oczywiście żeglarstwa.

– Moim głównym motywem były braki w wyposażeniu, jakie występują na rynku jachtowym. Od chwili, kiedy zacząłem uprawiać żeglarstwo, wiecznym problemem był brak profilowanych listew. Do tego celu były wykorzystywane listewki ze sklejki czy plastiku. Często też w kieszeniach żagli mocowano zwykłe patyki. Alternatywą był import zagranicznych listew z USA, Australii lub Nowej Zelandii – opowiada żeglarz. Postanowił więc ten problem rozwiązać i... okazało się to nie lada wyzwaniem.

Pełniąc funkcję dziobowego na regatowym jachcie Fujimo, problem importu listew z czasem zamienił na



Dawid Skoczylas, Moroger



własną produkcję. – Wyprodukowałem listwy profilowane długości od 2,5 do 4 metrów, wykorzystując do tego podstawowe materiały przemysłu szklarniczego, czyli tkaninę szklaną i żywicę poliestrową. Do wyprodukowania prawidłowych listew, tj. o właściwym miejscu ugięcia oraz twardości, użyłem prawie 20 kg żywicy – wspomina przedsiębiorca. Dzięki właściwie profilowanym listwom żagiel pracuje w niezakłóconych strugach wiatru, zwiększając siłę ciągu i tym samym prędkość jachtu, co przekłada się na wysokie pozycje w regatach.

Młody szkutnik pierwsze listwy wykonał ręcznie. Chciał jednak zmechanizować proces produkcji i znów napotkał na problem. – Rozpocząłem konsultacje na temat odpowiedniego urządzenia z osobami posiadającymi własny park maszynowy. Wszyscy twierdzili, że taką maszynę trzeba zaprojektować od podstaw – wspomina. W końcu trafił do firmy Tok Met z Piotrkowa Trybunalskiego, która podjęła się produkcji frezarki.

Firma Moroger dostarcza innowacyjnych rozwiązań żeglarskich, a sam Dawid Skoczylas deklaruje, że pragnie stworzyć markę, która będzie wyznaczała wzorce i trendy w branży żeglarskiej. Profilowane listwy szklane lub karbonowe usztywniają żagiel i zabezpieczają go przed niszczącym trzepaniem, wydłużając jego żywotność. Docelowa produkcja będzie obejmowała w sumie ponad 200 rodzajów listew o różnych szerokościach, grubościach i długościach. Tak szeroki wybór pozwoli dopasować listwy do różnych rozmiarów żagli.

Innowacyjne są również zaawansowane rozwiązania techniczne w obciążaczu bomu oferowanym przez firmę. Główna różnica to zastosowanie amortyzacji opartej na

sprężynie gazowej. Bloki i rolki wykonane z twardego plastiku (boracetal) prowadzone są na łożyskach ślizgowych z igliduru. Główna lina to dynema w kolorze stalowym oraz lina z włókien aramidowych i kewlaru. Rozmiary obciążaczy są dostosowane do wielkości jachtów, dlatego też produkcja w tym zakresie obejmuje cztery podstawowe wielkości, a w każdej z nich dwie długości. Dzięki temu można je stosować na jachtach o długości od 5 do 16 metrów. – Dla większych łodzi obciążacze będą budowane indywidualnie – wyjaśnia pomysłodawca. Ma już za sobą pierwsze zlecenia realizowane na indywidualne zamówienia, jest również sponsorem nagród w regatach żeglarskich.

Rynek, na którym działa Moroger, jest rozwojowy. W samej tylko Polsce produkuje się rocznie ponad 17 tys. jachtów żaglowych. – Mimo że tylko 5 proc. tych łodzi pozostaje w kraju, to w ich żaglach znajdują się zwykle proste, nieprofilowane listwy niszczące i skracające żywotność żagli. Odbiorcami są również właściciele łodzi już wybudowanych, którzy ze względu na cenę oraz brak danego asortymentu na rynku polskim zmuszeni są do stosowania zamienników – mówi Dawid. Ogromną szansą dla firmy jest to, że nie ma ona dla siebie konkurencji w całej Europie.

## SPÓŁECZNOŚCIOWA REKRUTACJA

ShareHire.pl to flagowy projekt MGM HR Solutions, spółki założonej na początku 2015 roku przez Łukasza Małeckiego, Marcina Giełzaka i Bartosza Filipa Malinowskiego. Z usług ShareHire korzystały już m.in. firmy: mBank, Alior Bank, InPost czy Top Secret.

ShareHire to platforma rekrutacyjna. Społecznościowy model platformy najlepiej wyraża się w systemie płatnych



Łukasz Małecki, Wiktoria Kotlicka, Marcin Giełzak, MGM HR Solutions





Tomasz Kubiak, Adela Walczak, Aleksander Grzelka, Unidrive

poleceń, a jego działanie jest szybkie i banalnie proste. Aby zarekomendować kandydata do pracy, wystarczy przekazać mu unikalny link wygenerowany na stronie oferty. Można tego dokonać poprzez e-mail, komunikator internetowy czy media społecznościowe – zupełnie tak, jak się postępuje, chcąc udostępnić link do artykułu czy zdjęcia. Każdemu poleceniu przypisana jest nagroda, a jej wartość ustala pracodawca zamieszczający ogłoszenie. Na przykład 1000 zł nagrody oznacza, że taką kwotę otrzyma polecający po zatrudnieniu wskazanego kandydata. Systemy poleceń realizują się w ramach trzech odmiennych produktów: ogłoszeń otwartych (ogólnodostępnych, widocznych na Sharehire.pl), ogłoszeń zamkniętych (dostępnych tylko osobom wskazanym przez klienta – np. wyłącznie jego pracownikom) oraz w ramach dedykowanej aplikacji ShareHire Insider, stanowiącej nie tylko platformę poleceń do pracy, ale także narzędzie angażujące wszystkich pracowników firmy w procesy właściwe dla działów HR.

Pomysł na ShareHire to wynik zderzenia bardzo odmiennych, choć doskonale się uzupełniających, kompetencji i doświadczeń. Łukasz Małecki, menedżer HR z 15-letnim stażem w consultingu i działach personalnych dużych firm, wniósł pełne zrozumienie potrzeb klienta biznesowego oraz ekspertyzę w zakresie tego, jakich rozwiązań brakuje na polskim rynku pracy. Marcin Giełzak, specjalista z zakresu rozwiązań społecznościowych, współtwórca pierwszego think tanku oraz bloga zajmujących się tą tematyką i współautor wielu kampanii angażujących internetowe społeczności, znał z kolei potrzeby młodych ludzi na rynku pracy oraz miał doświadczenie w budowie, rozwoju i animacji społeczności. Odbywaj założyciele poznali się w czasie rozmowy rekrutacyjnej. Choć Marcin Giełzak nie przyjął oferty pracy, którą Łukasz Małecki wysunął w imieniu swojego klienta, to kilka tygodni potem przyjął ofertę współpracy przy czymś, co stało się późniejszą platformą rekrutacji społecznościowych.

Zanim ShareHire stworzyło platformę, miało

społeczność. Marcin Giełzak oraz Bartosz Filip Malinowski, trzeci z założycieli, utworzyli zamkniętą grupę na Facebooku, do której zaprosili zaufane osoby do wielkiej burzy mózgów poświęconej rynkowi pracy w Polsce. Pytali, jak ludzie szukają pracy i jak chcieliby móc jej szukać. To właśnie inspiracje zaczerpnięte z tych rozmów na grupie oraz z wywiadów pogłębionych legły u podstaw modelu ShareHire, który wyróżniają: społecznościowa specyfika mechanizmu poleceń, spersonalizowana relacja na linii kandydat – rekruter oraz multimedialny charakter ogłoszeń.

Nazwa ShareHire ma oddawać istotę całego procesu – „hire” znaczy zatrudniać, „share” to zarazem „dzielić się” (linkiem polecającym), jak i „udostępniać” (w języku mediów społecznościowych). To słowo ma budzić skojarzenia nie tylko z social media, ale również z fenomenem sharing economy, czyli ekonomii współdzielonej.

Marcin Giełzak z MGM HR Solutions podkreśla, że największym osiągnięciem firmy było zrealizowanie z powodzeniem procesu rekrutacyjnego dla Alior Banku, obejmującego 114 lokalizacji w 16 województwach. – Pokazaliśmy, że nasz model działa – mówi z dumą Giełzak i dodaje, że jego życiowym mottem jest działać odważnie, ale roztropnie.

## UNIWERSALNE ROZWIĄZANIE

– Wszystko zaczęło się w 2014 roku. Kasper Bielejec zajmujący się profesjonalnie wideografią zauważył problem na rynku napędów do sliderów filmowych. Otóż slidery te różnią się konstrukcją – są dłuższe, krótsze, szersze, węższe itd. Każdy napęd z nimi współpracujący, zastępujący fizycznego operatora, pasował tylko do wybranego modelu szyny. – Kasper wpadł wówczas na pomysł stworzenia jednego napędu, który współpracować będzie ze wszystkimi typami sliderów – wspomina Aleksander Grzelka z Unidrive.

Od początku w zespole pracuje Adela Walczak, której nieoceniona wiedza z zakresu prototypowania 3D oraz product designu umożliwiła testowanie różnorodnych koncepcji produktu. Pomysł Bielejca wprost przełożył się na nazwę firmy. Unidrive to zbitka angielskich słów universal drive – czyli uniwersalny napęd.

Przez pierwszy rok prace toczyły się dość powoli. W lutym 2015 roku doszło do przełomu poprzez poszerzenie zespołu o specjalistów z zakresu mechaniki i elektroniki: Tomasza Kubiaka i Aleksandra Grzelkę. Prace nabrały szybkiego tempa. – Przy tym przedsięwzięciu dostajemy realne wsparcie od naszych rodzin. Wśród tych, którzy nam pomagają, są też firmy i instytucje, które zaufały nam w konkursie na biznesplan „Młodzi w Łodzi”, tzn. Centrum Transferu Technologii Uniwersytetu Łódzkiego, Pixel Technologies, Le Polish Bureau, Business Link oraz Kancelaria Podatkowa Wiol – mówi Grzelka.

Twórcy napędu podkreślają, iż znając specyfikę

Wiosną rozpocznie się kolejna, VIII już edycja konkursu prezydenta miasta na najlepszy biznesplan „Młodzi w Łodzi – Mam pomysł na biznes”. Jego celem jest promocja przedsiębiorczych postaw wśród młodych ludzi, których Urząd Miasta chce zachęcić do związania swojej przyszłości z Łodzią. Uczestnicy mają możliwość korzystania ze specjalnie dla nich przeznaczonych szkoleń, warsztatów oraz indywidualnych konsultacji z zakresu finansowania start-upów, tworzenia i zastosowania biznesplanu z elementami rachunkowości, marketingu oraz promocji firmy. Realizacje najlepszych przedłożonych do konkursu projektów biznesowych są premiowane nagrodami.

W konkursie mogą uczestniczyć początkujące firmy (działające nie dłużej niż 12 miesięcy) oraz młode osoby w wieku od 18. do 35. roku życia, które mają swój pomysł na biznes i chcą go zrealizować w Łodzi.

I etap (marzec–kwiecień):

- ogłoszenie konkursu
- przyjmowanie zgłoszeń
- ogłoszenie wyników I etapu

II etap (kwiecień–maj):

- szkolenia oraz doradztwo z zakresu tworzenia profesjonalnego biznesplanu, modelu biznesowego oraz marketingu
- składanie biznesplanów

III etap (maj–czerwiec):

- obrady kapituły konkursu i ocena biznesplanów
- ogłoszenie wyników konkursu oraz przyznanie nagród laureatom.

branży foto-wideo, kładą duży nacisk na to, by sprzęt wyglądał jak najlepiej. Wykonują go z anodowanego aluminium oraz karbonu. – Przystudiowaliśmy uważnie, co proponuje konkurencja. Oferujemy jeszcze więcej funkcjonalności niż 9/10 graczy na rynku. Przyświeca nam myśl, że bez uniwersalności stajemy w jednym rzędzie z najlepszymi producentami na rynku. Uniwersalnością zaś wyprzedzamy ich o krok. Nasza innowacja poza zmianą podejścia do rynku i jego



Karolina i Michał Świątkowie, PVCAD

resegmentacją polega na odpowiednim, uniwersalnym sprzężeniu mechanicznym układu napędowego ze sliderem. Rozwiązanie to chronimy prawnie – dodaje Aleksander Grzelka.

Unidrive Technology sp. z o.o. specjalizować się będzie w projektowaniu, produkcji i dystrybucji automatycznych, programowalnych urządzeń wspomagających operatorską pracę filmową. Pod koniec 2015 roku premierę będzie mieć pierwszy na świecie w pełni uniwersalny napęd do sliderów filmowych. W dalszym rozwoju firmy planowane jest stworzenie pełnego systemu motion control z głowicą pracującą we wszystkich płaszczyznach 3D. System będzie wykorzystywany do tworzenia skomplikowanych ujęć poklatkowych oraz do realizacji ujęć z zastosowaniem zaawansowanych efektów kompozycyjnych.

## ELEKTROWNIA PRZYSZŁOŚCI

W kategorii studentów nagroda główna wynosiła również 20 tys. zł. Dodatkowo dla zdobywcy tej nagrody CTT Politechniki Łódzkiej ufundowało 10-godzinne doradztwo w zakresie transferu technologii, a firma INTERsoft urządzenie wielofunkcyjne z programem ArCADia – INTELLICAD 8+.

W tej kategorii najwyżej oceniono pomysł Michała Świątka – doktoranta kierunku budownictwo Politechniki Łódzkiej oraz projektanta konstrukcji przemysłowych – dotyczący powołania firmy, która będzie sprzedawała autorskie oprogramowanie do projektowania elektrowni fotowoltaicznych, usługi szkolenia użytkowników z obsługi oprogramowania oraz usługi planowania produkcji energii i zysków w elektrowniach fotowoltaicznych.

Wyróżniony projekt jest próbą wypełnienia luki w przemyśle energetycznym w zakresie projektowania elektrowni fotowoltaicznych. Biura projektowe pozostawały dotychczas bez wydajnych, polskojęzycznych narzędzi. Alternatywą do stosowania przez osoby zaangażowane w branżę fotowoltaiczną jest



Adrian Morawiak, Maciej Butkowski, Many Mornings

oprogramowanie PVCAD.

Jako jedyne na rynku oprogramowanie PVCAD wykonuje obliczenia na podstawie danych nasłonecznienia w Polsce, które zostały pomierzone w 61 stacjach meteorologicznych na terenie całego kraju. Większość statystyk zapewnia dużą pewność wyników dzięki długiemu okresowi gromadzenia danych. 43 spośród 61 stacji meteorologicznych gromadziło dane w sposób ciągły przez 30 lat.

– Żyjemy w czasach intensywnej mechanizacji przemysłu. Gospodarka rozwija się dzięki ciągłej dostawie energii. Polska wciąż pozyskuje ponad 92 proc. energii z paliw kopalnych przyczyniających się do skażenia środowiska. Dbałość o klimat jest domeną ekologicznego kształtowania się nowego społeczeństwa. Rozwój nowoczesnych odnawialnych źródeł energii gwarantuje równowagę i czystość naszego otoczenia. Fotowoltaika jest technologią przetwarzania energii promieniowania słonecznego w energię elektryczną, którą można wprowadzić do sieci energetycznej i spożytkować – wyjaśnia laureat.

Michał Świątek mówi, że pomysł stworzenia innowacyjnego oprogramowania do projektowania i optymalizacji instalacji fotowoltaicznych powstał naturalnie. – W codziennej pracy inżynierowie zauważyli potrzebę przyspieszenia czynności projektowych i obliczeń. Program w intuicyjny, naturalny sposób przeprowadza użytkownika przez wszystkie niezbędne etapy realizacji, aż do stworzenia wirtualnego modelu elektrowni fotowoltaicznej. Na etapie projektowania czas jest bardzo ważny i każda możliwość skrócenia tego procesu zostanie zauważona i wykorzystana – mówi laureat.

Michał Świątek wyjaśnia, że jego firma daje szansę na dynamiczny rozwój odnawialnych źródeł energii w Polsce.

## KOLOROWE STOPY

Many Mornings powstało i działa w Aleksandrowie Łódzkim, polskim „Skarpetkowie”, miejscu, gdzie od ponad stu lat wytwarzane są skarpetki i gdzie przemysł

włókienniczy ma korzenie w prawie każdej rodzinie. Maciek Butkowski i Adrian Morawiak od kilku miesięcy kolorują polskie stopy i świetnie się przy tym bawią. Adrian to z wykształcenia psycholog, uczy statystyki i prowadzi badania naukowe; Maciek jest fotografem, studentem Łódzkiej Szkoły Filmowej.

Many Mornings produkuje wysokiej jakości kolorowe, designerskie skarpety, o które, jak się okazuje, trudno na polskim rynku. Postanowili więc wykorzystać tę niszę.

– Odbiorcą naszego produktu jest każdy, kto dba o swój wygląd, interesuje się modą, ceni oryginalność i wysoką jakość. Chcemy specjalizować się w produkowaniu jednego asortymentu skarpet. Do oferty chcemy wprowadzać specjalne linie produktu, np. skarpety dziecięce lub sportowe. W perspektywie tego roku kalendarzowego planujemy rozszerzenie działalności na rynki zagraniczne – mówią założyciele firmy.

Jak wyjaśniają, głównym bodźcem do rozpoczęcia działalności było świetne przyjęcie przez najbliższe otoczenie produkowanych przez Adriana kolorowych skarpet na różne okazje. Wręczał je w ramach prezentów czy po prostu dla dobrej zabawy. – W ten sposób z jednorazowych akcji zrodził się pomysł założenia własnej marki i zapełnienia niszy kolorowych skarpet made in Poland – wyjaśnia Maciej i dodaje, że na początku otrzymali duże wsparcie rodziców, znajomych i przyjaciół.

Twórcy Many Mornings podkreślają, że ich wzory są efektem wielodniowych spotkań i rozmów, wielogodzinnego opracowywania graficznego i dopracowywania elementów produkcyjnych oraz kolorystyki. – Wyprodukowanie skarpety może wydawać się proste i jest tak, kiedy chcielibyśmy zrobić zwykłe paski, kropki itp., których pełno na rynku. Sprawa się komplikuje, kiedy wchodzimy w coś bardziej złożonego, wielokolorowego – mówi Maciej Butkowski. Nowością w ofercie firmy są skarpety nie do pary, czyli dwie różne skarpety, które tworzą parę, korespondując ze sobą przedstawianym motywem.

Innowacją na polskim rynku jest prowadzenie biznesu od samego początku zaangażowanego i odpowiedzialnego społecznie – nienastawionego tylko na zysk, ale również na możliwość niesienia pomocy i dzielenia się radością. – Zainspirowani marką Toms, produkującą buty i działającą w modelu biznesowym 1 za 1, wprowadziliśmy taki model do własnej firmy. Uruchomiliśmy, równoległe do produkcji Many Mornings, program Share a pair!, dzięki któremu za każdą zakupioną parę skarpet Many Mornings my drugą przekazujemy potrzebującym osobom, które na skarpetki nie mogą sobie pozwolić: wychowancom domów dziecka, bezdomnym, uchodźcom – wyjaśnia współwłaściciel firmy. Do tej pory w ramach tej akcji przekazali ponad 10 tys. par skarpet.



# Z doświadczeniem w przyszłość



Serwerownia CK ZETO

Najbardziej doświadczona łódzka firma IT – Centrum Komputerowe ZETO – wejdzie w skład nowej spółki Asseco Poland – Asseco Data Systems SA. Będzie jedną z największych polskich firm IT. Działalność spółki, która rozpocznie się na początku 2016 roku, skoncentrowana zostanie na obsłudze przedsiębiorstw oraz instytucji administracji samorządowej na rynku lokalnym.

**P**oczątki ZETO Łódź sięgają 1964 roku, kiedy powstało jako jeden z Zakładów Elektronicznej Techniki Obliczeniowej powołanych uchwałą Rady Ministrów. Zmiany gospodarcze doprowadziły do prywatyzacji firmy w 1994 roku i obecnie funkcjonuje ona pod nazwą Centrum Komputerowe ZETO S.A. Firma od 2012 roku należy do Grupy Asseco Poland, a od nowego roku wejdzie w skład nowej spółki tej grupy.

W 2016 roku CK ZETO S.A. pojawi się na rynku już pod nową marką, jednak w dalszym ciągu będzie prowadzić swoją dotychczasową działalność, wzmocnioną jednak o nowe możliwości wynikające z takiego połączenia (np. większe zdolności operacyjne charakterystyczne dla dużej firmy, szersze portfolio usług i produktów, zaplecze specjalistów z pozostałych spółek).

## BEZPIECZNE IT

Od samego początku przedmiotem działalności Zakładu Obliczeniowego było przetwarzanie informacji i prowadzenie obliczeń naukowo-technicznych. Obecnie rozwiązania IT oferowane przez CK ZETO obejmują swym zakresem bardzo duży wybór usług. – Nasza oferta zawiera tworzenie oprogramowania na konkretne potrzeby, wydruki masowe, backup danych itp. W zakres rozwiązań IT wchodzi też prace o charakterze eksperckim i doradczym oraz szkolenia informatyczne. Wszystkie usługi świadczymy z zachowaniem najwyższych norm bezpieczeństwa, o czym świadczą certyfikaty ISO i doskonałe referencje naszych klientów – mówi Robert Kobylański, prezes zarządu CK ZETO S.A.

Wśród rozwiązań IT oferowanych przez firmę są m.in.: systemy zabezpieczania danych i ich odtwarzania po awarii, rozwiązania służące podniesieniu niezawodności działania środowiska serwerowego, opracowanie

i wdrożenie lub rozbudowa infrastruktury informatycznej, w tym rozwiązań z zakresu bezpieczeństwa dostępu do danych i ich ochrony, rozwój oprogramowania, tworzenie aplikacji na zamówienie i przejmowanie aplikacji do rozwoju i utrzymania oraz outsourcing programistów.

Każde rozwiązanie jest dostosowane do potrzeb klienta i uzależnione od inwestycji, które on już poczynił w zakresie informatyzacji. Dzięki respektowaniu tej zasady firma jest zawsze w stanie opracować i wdrożyć rozwiązanie najbardziej optymalne z punktu widzenia klienta, jego potrzeb oraz uwarunkowań, w jakich funkcjonuje.

## WAŻNI LUDZIE

Obecnie CK ZETO zatrudnia około 150 pracowników. Ze względu na rozwój oraz nieustanne poszerzanie oferty rekrutacja w tej firmie jest procesem ciągłym. Centrum bierze udział w programach stypendialnych „Młodzi w Łodzi” oraz stażowych: IAESTE i program stażowy Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego. – Współpracujemy z biurami karier łódzkich uczelni, jesteśmy aktywni w mediach społecznościowych i internetowych portalach rekrutacyjnych. Nasze stoiska można odwiedzić na największych łódzkich targach pracy: Akademickich Targach Pracy, IT Mobilization, Dni IT CareerCon, a zdolni praktykanci mogą u nas znaleźć stałe zatrudnienie – mówi Robert Kobylański.

Prezes firmy podkreśla, że CK ZETO to 50 lat innowacyjnej informatyki w Łodzi, a największym osiągnięciem firmy są ludzie, którzy zdecydowali się z nią związać i przez lata dzielili się z nią swoją wizją. – To dzięki nim i ich pomysłom po 50 latach wciąż jesteśmy wiodącą firmą na łódzkim rynku IT – dodaje Robert Kobylański.

JAROSŁAW ZARADKIEWICZ

# Przestrzeń dla biznesu

Od maja łódzki oddział Business Link otworzył dla przedsiębiorców ponad 500 m<sup>2</sup> powierzchni do pracy. To przestrzeń coworkingowa z ponad 20 stanowiskami, dwa mikrobiura, strefa chilloutu oraz sale spotkań.

**B**usiness Link Łódź to akcelerator biznesu w Wojewódzkim Centrum Przedsiębiorczości. W odrestaurowanej willi oraz w budynku dawnej tkalni przy ulicy Narutowicza 34 – w pobliżu Nowego Centrum Łodzi – swoją siedzibę mają również Łódzka Agencja Rozwoju Regionalnego, Łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa czy Business Centre Club.

## POMYSŁY NA START

Łódź jest dziesiątym miastem, w którym swoją działalność uruchomił Business Link – największa sieć akceleratorów biznesu w Europie. Łódzki oddział zrzesza młodych przedsiębiorców i wspiera rozwój start-upów. – Akcelerator biznesu to twórcza przestrzeń, w której przedsiębiorcy mają dostęp do unikalnej wiedzy i umiejętności. Członkowie tego ekosystemu mogą korzystać z doświadczenia mentorów – wyjaśnia Cezary Stacewicz, menedżer w łódzkim oddziale Business Link.

Akcelerator zapewnia wsparcie dla mikro- i małych firm, a także tworzy możliwości i narzędzia do rozwoju globalnego. To również miejsce spotkań i animacji łódzkiej społeczności start-upowej. Oferuje twórcze miejsca do pracy na zasadzie coworkingu z dostępem do szybkiego Wi-Fi, drukarki, nielimitowanej kawy, a także biura prywatne oraz zaplecze kuchenne i sanitarne. W specjalnej strefie Chillout można odpocząć i porozmawiać z osobami ze społeczności. Dodatkowo można wynająć sale na spotkania z klientami.

## GLOBALNIE I LOKALNIE

Chociaż akcelerator Business Link jest przedsięwzięciem międzynarodowym, to łódzki oddział mocno nawiązuje do lokalnych tradycji. Łącznie oferuje sześć sal. Największą jest sala konferencyjna na 25 osób, z ekranem i rzutnikiem multimedialnym. Jest to profesjonalnie przygotowana przestrzeń do organizacji konferencji i różnego rodzaju wydarzeń, która może podnieść rangę każdego spotkania. Wyposażona jest w najnowocześniejszy sprzęt, m.in. rzutnik, flipchart, sprzęt nagłaśniający i telewizor LED, daje również możliwość różnego ustawienia stołów zgodnie z preferencjami.

Kolejna oferowana sala to Laboratorium Kreatywne (na 20 osób). To przestrzeń zaaranżowana w taki sposób, aby można było w niej twórczo pracować i uwolnić swoją kreatywność. Idealnie nadaje się na warsztaty i spotkania, podczas których uczestnicy zamiast siedzieć przy stole, wygodnie zasiadają na kolorowych pufach. Zamiast podłogi została „posiana” trawa, co wprowadza atmosferę spokoju i relaksu.

Tkálnia Pomysłów (na 8 osób) wyposażona jest w duży stół, w którym znajdują się włóczki nawiązujące do klimatu miasta. Fabryka Wiedzy (na 8 osób) to sala, która swoim wystrojem i wyposażeniem wprowadza idealny klimat do zgłębiania wiedzy i kreatywnej pracy. Jej najważniejszym elementem jest oryginalny stół, całkowicie wykonany z książek, znajduje się tam również biblioteczka wyposażona w najnowsze pozycje książkowe o tematyce biznesowej. Klub



Laboratorium Kreatywne



Fabryka Wiedzy

# Opinie klientów

Jakość świadczonych przez akcelerator usług potwierdzają opinie członków społeczności Business Link Łódź.

## **Lukasz Kaczmarek, AppReal.net:**

Zainteresowaliśmy się BL w Łodzi głównie dlatego, że to prawdopodobnie jedyne miejsce, które skupia firmy/start-upy z regionu łódzkiego z tzw. nowego biznesu (w przeciwieństwie do starego biznesu, czyli np. 60-letnich właścicieli szwalni albo sklepów osiedlowych). Jest to miejsce, gdzie można poznać osoby stojące za innowacyjnymi przedsięwzięciami, wymienić opinie, zapytać o poradę lub nawiązać współpracę. Uzupełnieniem są ciekawe wydarzenia cykliczne, które stanowią wartość dodaną.

## **Szymon Kapturkiewicz, InterSynergy:**

Praktycznie dopiero co weszliśmy do Business Link – a już otrzymaliśmy potężną dawkę motywacyjną i zastrzyk bardzo pozytywnej energii, które musimy teraz przekuć na nasze działania i, jak mam nadzieję, na sukcesy naszej firmy. Będąc w BL raptem kilka tygodni, zauważyliśmy, że nasze spojrzenie na biznes zaczyna mocno ewoluować. Prawdopodobnie przyczyn tego zjawiska należy upatrywać w kilku ważnych dla nas spotkaniach organizowanych przez BL. Są one na tyle ciekawe, że zachęcają do zgłębiania wiedzy w zakresie różnych dziedzin dotyczących prowadzenia biznesu, ale to oczywiście nie wszystko. Dużo więcej dzieje się w kuluarach. Poznajemy ludzi o podobnych problemach, działających w podobnych branżach, ale z różnym spojrzeniem na rozwiązania. Networking to słowo klucz!

W takich miejscach jak to powinna organizować się jeszcze większa społeczność skupiająca biznes. Z naszego punktu widzenia to właśnie jest największa wartość, jaką daje nam bycie tu, na miejscu. Co prawda, jeszcze nie skorzystaliśmy ze wszystkich możliwości, jakie oferuje BL, ale już śmiało możemy polecać to miejsce. BL Łódź jest na dobrej drodze do tego, by przyczynić się do budowy sukcesu naszych przedsięwzięć. Swoją drogą – zaczynamy również odnosić wrażenie, że zespół BL działa jak sprawnie zorganizowany duch. Wszystko jest dopięte na ostatni guzik, nie musimy o nic prosić. Wiemy, że są dla nas zawsze na miejscu, ale to nawet nie o to chodzi – oni po prostu wyprzedzają wszystkie nasze oczekiwania.

## **Marcin Maroszek, Just Ask:**

Nad dołączeniem do Business Link nie zastanawialiśmy się długo. Przekonało nas profesjonalne podejście, bogata oferta i wiele świadczeń skrojonych właśnie na potrzeby młodych, chcących się rozwijać start-upów. Spodziewaliśmy się, że możemy na tym zyskać zarówno jako firma, jak i my sami – poprzez rozwój umiejętności, nowe doświadczenia itp. Nie spodziewaliśmy się jednak, że na członkostwie w BL można zyskać tak wiele. Sieć kontaktów, do której otrzymaliśmy dostęp, networking na niezliczonych eventach i szkoleniach, możliwość zdobycia nowych umiejętności czy wymiany doświadczeń z innymi, często bardziej doświadczonymi start-upami są z naszego punktu widzenia bezcenne. A to wszystko zawsze okraszone uśmiechem miłego i pomocnego zespołu. Polecamy! BL nie tylko otwiera nowe drzwi i oferuje niezbędną wiedzę, aby przez nie przejść, lecz daje również mnóstwo pozytywnej energii i motywuje do jeszcze cięższej pracy.

Przedsiębiorcy (na 5 osób), dzięki skórzanym fotelom oraz dystyngowanej stylistyce, będzie wymarzone miejsce do prowadzenia negocjacji i goszczenia ważnych partnerów



Śniadanie dla start-upów

biznesowych. Pomieszczenia są wyposażone w wysokiej jakości telewizory LED, meble konferencyjne, profesjonalne nagłośnienie oraz flipcharty.

Z usług Business Link Łódź może korzystać każda osoba, która prowadzi działalność gospodarczą. Do wyboru są pakiet akceleracji lub wynajem sali. – Każda osoba, która posiada pakiet Business Link Łódź, oprócz tego, że może korzystać z miejsca do pracy przez 24 godziny na dobę, ma dostęp do: szkoleń biznesowych, spotkań integracyjnych (tzw. icebreakerów), spotkań z ludźmi, którzy odnieśli sukces biznesowy w Polsce i na świecie oraz może umówić się na indywidualne spotkanie z mentorem – dodaje Cezary Stacewicz. Oddział łódzki oferuje swojej społeczności dodatkowo zniżki od partnerów lokalnych, m.in. na usługi prawne, gastronomiczne, rozrywkowe i hotelarskie.





W całym 2014 roku łódzkie cargo odprawiło ok. 5,6 tys. ton towarów

JACEK BRYLSKI

# Towary eksportowe

Terminal cargo na łódzkim lotnisku z miesiąca na miesiąc cieszy się coraz większym powodzeniem. Jednak towary odprawiane tutaj nie lecą w świat samolotami, a... głównie odjeżdżają na kołach do międzykontynentalnych hubów do Niemiec.

**W** styczniu 2013 roku odprawiono tutaj niespełna 165 ton towarów. W maju bieżącego roku było to już ponad 470 ton. Wzrost jest imponujący. W całym 2014 roku łódzkie cargo odprawiło ok. 5,6 tys. ton towarów. W szczytowym momencie, czyli w grudniu, odprawiono w Łodzi ponad 665 ton. Dało to temu lotnisku drugie miejsce w Polsce pod względem liczby odprawionych towarów.

Zdecydowana część ruchu na łódzkim cargo odbywa się w ramach drogowego systemu RFS. Z Łodzi realizowane są też stałe loty Lufthansy Cargo, SAS Cargo, Swiss WorldCargo oraz LOT-u. Lotnisko oferuje także czarterowe loty cargo.

## TAJEMNICZY RFS

W transporcie towarów po świecie duże znaczenie odgrywa system RFS (Road Feeder Service). To

regularne połączenia realizowane przez samochody ciężarowe krążące wahadłowo pomiędzy lotniskami a międzykontynentalnymi hubami. Gros całego ruchu lotniczego cargo do i z Polski odbywa się właśnie poprzez RFS. System ten został przyjęty jako podstawowy środek dowozu towarów do transkontynentalnych samolotów cargo przez w zasadzie wszystkie europejskie linie lotnicze. Towary przywożone przez ciężarówki do portów cargo są odprawiane i pakowane na palety lotnicze. Tak przygotowane przesyłki są gotowe do załadunku do samolotów.

Właśnie do kierowców ciężarówek RFS swoją ofertę kieruje łódzkie cargo. Na wyznaczonych stanowiskach mogą oni odbyć przerwę w dniu pracy. Do swojej dyspozycji mają sieć Wi-Fi, węzeł sanitarny, a w godzinach pracy biura mogą otrzymać wrzątek lub gorącą kawę i herbatę.

Łódzki port cargo pracuje przez całą dobę od poniedziałku do soboty. W niedziele obsługa realizowana jest na żądanie. Zgłoszenia do odprawy eksportowej można robić w systemie 24/7. Łódzkie cargo chwali się sprawną pracą i elastycznym podejściem do oczekiwań klientów.

Znaczną część realizowanych tutaj usług stanowią kursy eksportowe, dlatego łódzkie lotnisko zadbało o sprawną odprawę celną. Na miejscu można skorzystać z usług agencji celnej, certyfikowanej pod względem jakości pracy i doświadczenia.

## CARGO BEZ LIMITÓW

Łódzkie cargo szczyci się najwyższymi standardami obsługi, dzięki którym zaufało mu wielu klientów. Szóstkę najczęściej obsługiwanych spedytorów stanowią: DB Schenker, Omega Cargo Group, DHL, Panalpina, a.hartrodt i DSV, a wśród linii lotniczych najczęściej korzystających z łódzkiego cargo są: Lufthansa Cargo, Cargolux, Air France Cargo, SAS Cargo, Swiss WorldCargo i skyXS.

Zdaniem przedstawicieli lotniska na uznanie globalnych marek zapracowało ono, zapewniając odprawę celną w systemie 24/7, oferując elastyczne stawki opłat, sprawną obsługę wyszkolonego personelu, bezpieczny transport i gwarancję dotrzymania terminu odprawy.

Szczególne znaczenie ma też oferta produktów tailor-made, czyli dostosowanych do potrzeb klienta. W jej ramach port jest gotowy do akceptacji narzuconych przez spedytora wymagań kontraktu i dostosowania do niego procedur wewnętrznych. Łódzkie cargo jest przygotowane na stosowanie indywidualnych standardów komunikacyjnych lub operacji na wewnętrznych systemach klienta, a także rezerwacji slotów dokowych



Port szczyci się sprawną pracą i elastycznym podejściem do oczekiwań klientów

w godzinach wymuszanych przez kontrakt. Ułatwiają to dwa niezależne ciągi skanowania cargo.

W ramach oferty tailor-made łódzkie lotnisko może się też podjąć zaopatrzenia i przechowywania materiałów i opakowań dla specjalistycznych przewozów.

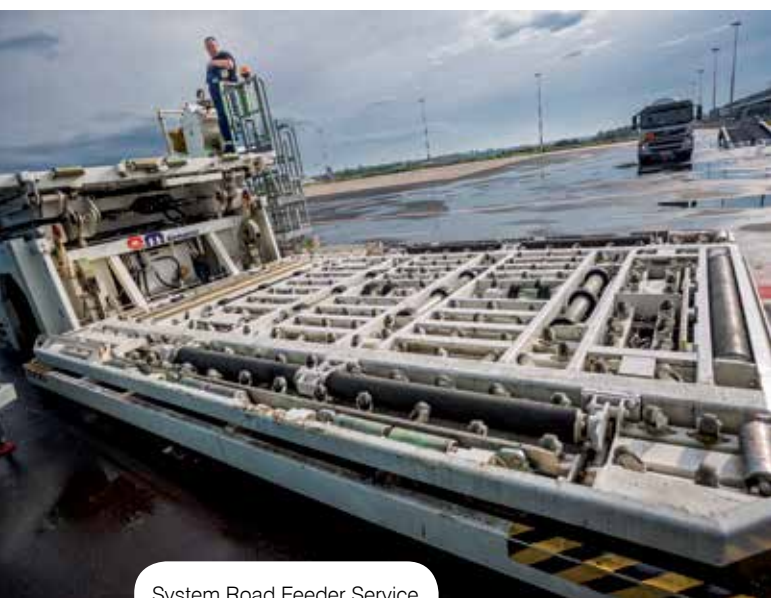
Łódzcy przewoźnicy starają się stale doskonalić swoją ofertę. „Mając świadomość, że nie znamy wszystkich limitów w ruchu cargo, kierujemy do Was wyzwanie. Za wskazanie istotnego ograniczenia, jakie Państwo widzą na naszym lotnisku, oferujemy zniżkę na kolejną wysyłkę w wysokości 50 proc.” – zapewniają przedstawiciele portu, deklarując, że podejmą natychmiastowe działania w celu usunięcia wskazanego ograniczenia.

## ELASTYCZNIE

Przedstawiciele łódzkiego portu podkreślają, że cargo w Łodzi jest w fazie intensywnego rozwoju, którego celem jest budowa największego w Polsce centrum obsługi RFS. Dlatego Port im. Reymonta stosuje atrakcyjną politykę cenową. Od krajowej konkurencji wyróżnia ją doskonały stosunek ceny do jakości, zwarta konstrukcja ceny ułatwiająca obliczanie kosztów oraz jawność cen umożliwiająca spedytorom i liniom skupienie się na porozumieniu w sprawie ceny frachtu, a także stosowanie zniżek cenowych dla przesyłek nadawanych liniami lotniczymi.

– W ramach ceny oferujemy standardy jakościowe stosowane przez konkurencję za dodatkową opłatą. Unikamy nieprzewidzianych zmian cen związanych z sezonowością ruchu lotniczego. Dodatkowo audytujemy nasze ceny w okresach kwartalnych – informują przedstawiciele łódzkiego cargo.

W ofercie łódzkiego portu lotniczego są też szkolenia dotyczące odbierania, przewożenia, składowania i dostarczania ładunków lotniczych, prowadzone zgodnie z dyrektywą Unii Europejskiej.



System Road Feeder Service



JAROSŁAW ZARADKIEWICZ

# Lokalne insygnia

Jako kilkuletnie dziecko Kamil Wójcikowski znalazł na biurku swojej mamy herby Dusznik-Zdroju i Wrocławia. – Ciekawie to wyglądało i mnie zainteresowało – wspomina. Ponieważ lubił rysować, postanowił przerysować te symbole. Tak zaczęła się jego przygoda z heraldyką, która trwa do dziś.



**D**wa pierwsze herby przerysowywał kilkakrotnie, aż do momentu, kiedy był zadowolony ze swojego dzieła. – Po pewnym czasie zorientowałem się, że jest tego więcej.

Znalazłem atlas geograficzny, gdzie były herby ówczesnych 49 miast wojewódzkich. Zacząłem też dostrzegać wokół siebie coraz więcej takich rzeczy – opowiada. Początkowo zainteresowanie miało charakter kolekcjonerski. Znalezione herby przerysowywał do zeszytów. Wraz z rozwojem Internetu takie hobby straciło sens, bo wszystko stało się dostępne w sieci. Kamil Wójcikowski został więc wikipedystą opisującym m.in. herby. Właśnie na Wikipedii znalazł go Robert Fidura – archiwista amator z zacięciem handlowca – i zaproponował współpracę. Od ponad trzech lat tworzą duet historyczno-heraldyczny. Wspólnie pracują nad pozyskiwaniem klientów i tworzeniem insygniów.

## BOHOMAZY PRZESZŁOŚCI

Polska heraldyka samorządowa zaczęła odradzać się na przełomie XX i XXI wieku. Jednak wiele samorządów w dalszym ciągu posługuje się obrazkami, które z herbami mają niewiele wspólnego. Fidura i Wójcikowski wynajdują takie perełki i zwracają się z propozycją przygotowania dobrego, zgodnego z zasadami herbu. – Różne koszmaki się trafiają w herbach. Te ustalane w latach 90. często mają gruby kontur, który nie powinien tu występować. W polskiej heraldyce samorządowej, która dużo czerpie z heraldyki szlacheckiej, nigdy nie było czegoś takiego jak gruby kontur,

czyli bordiura. Występuje ona w heraldyce zachodniej i często była nadawana bocznej gałęzi rodu wywodzącej się np. od bastarda, czyli dziecka z nieprawego łoża – wyjaśnia Kamil Wójcikowski. Nagminnie zdarzają się też relikty po poprzednim ustroju, czyli różne płody rolne czy sylwetki fabryk. Do niedawna w herbie miasta Luboń widniał traktor. Takie symbole też są niedozwolone.

Często zdarza się też, że w kontur przypominający herb wpisywane są wszelkiej maści obrazki. Na poziomie zajęć plastycznych, raz szkoły podstawowej, innym razem przedszkola. – Herb powinno dać się zwięźle opisać i na podstawie tego opisu odtworzyć przynajmniej co do treści, stylizacja może być inna. W wielu funkcjonujących obecnie przypadkach jest to po prostu niemożliwe – mówi Kamil Wójcikowski.

## ZNALEŹĆ SYMBOL

Czasami projektowanie herbu polega na odnalezieniu historycznych symboli danego samorządu i narysowaniu go na nowo. Często jednak te symbole trzeba od podstaw określić.

Na początku XXI wieku zebrało się grono specjalistów od heraldyki, które przygotowało ogólne wytyczne dotyczące tego, jakie symbole mogą znajdować się w herbach. – Jest kilkanaście tematów, z których można korzystać. Muszą one zostać przestudiowane. Sprawdzamy na przykład, czy na terenie danej gminy znajdowały się stare parafie, czy miały siedzibę jakieś rody szlacheckie albo czy miały miejsce jakieś wydarzenia historyczne jak bitwy – wyjaśnia Wójcikowski.



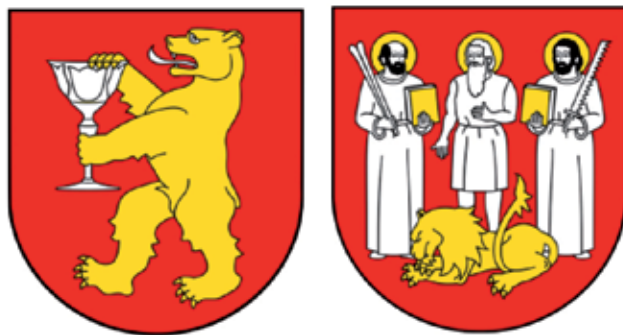
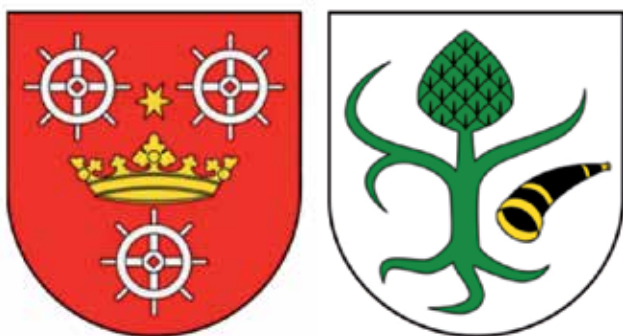
W toku takich żmudnych poszukiwań ustala się kluczowe dla danego samorządu symbole i na ich podstawie udaje się stworzyć od kilku do kilkunastu propozycji. Samorządy wybierają spośród nich te, z którymi chcą się identyfikować.

Kamil Wójcikowski oferuje samorządom kompleksową obsługę. Projektuje nie tylko herby, ale także flagi, sztandary, bannery, pieczęcie, odznaki i inne insygnia.

Wszystkie uchwalane obecnie przez samorządy insygnia władzy muszą uzyskać pozytywną opinię Komisji Heraldycznej działającej przy Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji. Jak podkreśla heraldyk, współpraca z komisją nie zawsze jest łatwa. Czasami dodatkowo utrudniają ją oczekiwania samorządowców.

## KOMISJA NA STRAŻY

Jak podkreśla heraldyk, to, jak układa się współpraca z komisją, zależy od indywidualnego przypadku. – Staram



Herby: gmina Młynarze, miasto i gmina Chorzele, gmina Sędziejowice, gmina Kamieniec Żąbkowski, miasto i gmina Stronie Śląskie, gmina Szekłów

się z pokorą przyjmować zalecenia komisji i nanosić uwagi. Kilkakrotnie zdarzyło mi się, że z tymi zaleceniami nie mogłem się zgodzić, wówczas podczas osobistego spotkania starałem się przekonać członków komisji do swojej wizji. Kilka razy się udało – mówi Wójcikowski.

Komisja często ma bardzo szczegółowe uwagi. Projektant wspomina, że bardzo długo pracował nad herbami gmin Sławatycze i Kcynia. – Oba herby zawierają motyw orła, który jest najszlachetniejszym z ptasich gołęi, dlatego komisja uważnie oglądała każde piórko. W obu pierwotnych projektach komisja zakwestionowała ogony, jako niepasujące stylem do całości. Te opinie były mało konkretne, więc całymi miesiącami robiłem różne ogony, aby w końcu trafić w gusta. Tutaj na szczęście władze samorządowe były pokorne i przyjmowały bez szemrania wszystkie moje oraz komisji wizje – wspomina Wójcikowski.

Często jednak samorządy mocno upierają się przy swoich wizjach herbów, które w opinii heraldyka od razu są skazane na negatywną opinię komisji. – Wówczas niestety kosztem swojej reputacji czasami pozwalam, aby komisja pomysły władz gminy zjechała. Oczywiście w takich przypadkach usilnie podkreślam, że jestem tylko wykonawcą wizji gminy – mówi projektant.

Trudności pojawiają się często przy przedstawianiu postaci świętych. – Przewodniczący Komisji Heraldycznej jest duchownym i ekspertem od heraldyki kościelnej. W związku z tym często zgłasza uwagi, że herb ze świętymi umieszczony przez gminę np. na studzience kanalizacyjnej stanowiłby pohańbienie ich wizerunków – mówi projektant. Jednak w przypadku mazowieckiego Szekłowa udało mu się przeforsować herb, w którym świętych znalazło się aż trzech: Juda Tadeusz, Hieronim i Szymon Apostoła.

## ŁÓDZKIE PRZYPADKI

Do tej pory duet heraldyczny ma na swoim koncie 21 zakończonych realizacji. Znaczna część z nich zrealizowana została na Mazowszu. Jednak w swoim portfolio Kamil Wójcikowski ma realizacje zarówno na Dolnym Śląsku, jak i Podkarpaciu czy Pomorzu.

Ubolewa, że na ziemi łódzkiej nie wszystkie gminy mają herby zgodne z zasadami heraldyki, na przykład gmina wiejska Bełchatów jako herbu używa obrazka realistycznie przedstawiającego kosz kwiatów i płodów rolnych. – To przykład nadmiernego przeładowania symbolami. Często w tych niewłaściwych herbach łamane są zasady kontrastu barw albo zdarzają się realistyczne, nierzadko fotograficzne przedstawienia – mówi projektant.

Na ziemi łódzkiej Kamil Wójcikowski jak na razie zaprojektował jedynie herb dla gminy Sędziejowice w powiecie łaskim. Obecnie pracuje nad projektem dla miasta Żychlin w powiecie kutnowskim i oczekuje na podpisanie umów z miastem Błaszki w powiecie sieradzkim oraz gminą Czarnocin w powiecie piotrkowskim.

# Firmy doceniają znaczenie innowacji

O nowej perspektywie unijnej, kluczowej współpracy nauki z biznesem, innowacyjności mikroprzedsiębiorstw oraz szansach łódzkich firm w konkursie Polski Produkt Przyszłości z Bożeną Lublińską-Kasprzak, prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP), rozmawia Jarosław Zaradkiewicz.



## Jaką rolę odgrywa PARP przy wdrażaniu funduszy unijnych?

Nowa perspektywa 2014–2020 (pieniądze, którymi będzie zarządzała PARP, to ok. 3,7 mld euro) zapowiada się dla przedsiębiorców ciekawie, ambitnie, a proponowane instrumenty mają zróżnicowany i dość wszechstronny charakter. PARP będzie miała w całym systemie bardzo istotną rolę, ponieważ to nasze instrumenty będą odpowiadały na potrzeby przedsiębiorców w różnych fazach rozwoju. Będziemy aktywni w udzielaniu wsparcia w ramach programów: PO IR – 1937,94 mln euro, PO PW – 1635,85 mln euro oraz PO WER – 90 mln euro.

Nasz główny cel to przyspieszenie w przedsiębiorstwach procesów innowacyjnych nakierowanych na wprowadzenie nowych produktów i usług na rynek oraz wsparcie przedsiębiorstw w rzeczywistym spożytkowaniu wyników prac badawczo-rozwojowych. Duże nadzieje wiążemy z projektem horyzontalnym na rzecz rozwoju ekosystemu innowacji w Polsce pod nazwą inno\_LAB – Laboratorium testów i pilotaży nowych instrumentów wsparcia. Liczę, że ten projekt będzie

identyfikował nowe szanse rozwojowe i wspierał na co dzień pomysły polskich firm.

Finansujemy i będziemy finansować rynek start-upowy. W ramach działania 3.1 kończącego się właśnie programu Innowacyjna Gospodarka, dzięki zaangażowaniu ponad 830 mln zł, podpisano 77 umów z funduszami załączkowymi działającymi w całej Polsce. To dzięki tym pośrednikom PARP jest w stanie zagwarantować gigantyczny zastrzyk finansowy dla start-upów zamierzających swoimi innowacyjnymi produktami podbić rynek krajowy czy zagraniczny.

W nowej perspektywie mamy instrumenty takie jak STARTER, Biz-Nest, Fundusz Innowacji, 4Stock, po części Mosty technologiczne, Platformy startowe w programie dla Polski Wschodniej.

Zajmujemy się wspieraniem procesów internacjonalizacji firm i tych dojrzałych, które w Polsce najczęściej myślą o rozpoczęciu działań eksportowych, i tych z ambicjami wzrostu o cechach high growth/born-global oraz krajowych klastrów kluczowych.

Naszym zadaniem jest też budowanie infrastruktury dla rozwoju poprzez wsparcie projektów transportu miejskiego i infrastruktury drogowej w Polsce Wschodniej.

### **Jak ocenia Pani polską innowacyjność?**

Obecnie coraz więcej uwagi poświęca się innowacjom z punktu widzenia potrzeb społecznych – upatrując w tym szans na rozwój innowacyjnych inicjatyw – rzeczywiście potrzebnych i realizowanych przy współpracy wielu partnerów.

Dane statystyczne z ostatnich lat pokazują, że dyskusje o problemach z innowacyjnością i próby poszukiwania nowych dróg rozwoju, choć wydają się już nudne i mało twórcze, są niestety bardzo aktualne i my musimy nadal o tym rozmawiać i szukać nowych rozwiązań.

Przypadek Polski jest naprawdę zastanawiający, ponieważ w ostatnich latach nasze firmy zwiększyły nakłady na działalność innowacyjną o 28 proc., wydają niewiele mniej, niż wynosi średnia unijna. Wyprzedzamy na przykład Wielką Brytanię, Chorwację czy Hiszpanię, plasujemy się na 12. pozycji pod tym względem. Podobna sytuacja dotyczy wydatków na działalność badawczo-rozwojową. W 2010 roku polska firma prowadząca działalność B+R wydawała na ten cel 322 tys. euro, w 2012 roku – 710 tys. euro! Ostatnie dane GUS, za rok 2013, to niewielkie odbicie wśród przedsiębiorstw przemysłowych (wzrost udziału innowatorów z 7,7 do 8,4 proc.).

Ale pamiętajmy, że statystyki GUS czy Eurostatu nie obejmują tego, co się dzieje w ogromnej liczbie mikropodmiotów. Najmniejszych – mikrofirm – jest w Polsce według ostatnich dostępnych danych 1,69 mln. Oczywiście jest mnóstwo jednoosobowych inicjatyw i tymczasowych działalności, ale tam też rodzą się innowacyjne start-upy, których udział w dyfuzji innowacji z racji branż, w których powstają, aspiracji wzrostu, a nawet charakterystyki demograficznej właściciela (osoby do 30. roku życia), jest nie do przecenienia.

Najnowsze badanie PARP wskazuje, że w ciągu ostatnich trzech lat innowacje wprowadziło prawie 60 proc. mikroprzedsiębiorstw. Dominują innowacje na poziomie firmy – 38 proc., mniejszy odsetek stanowią te w skali kraju – 16,6 proc., a w skali globalnej – 8 proc. Uzyskujemy zatem ponad 135 tys. mikrofirm, które konkurują innowacyjnymi produktami na światową skalę.

Struktura mikroprzedsiębiorstw, które wdrożyły w ostatnich trzech latach innowacje w swojej firmie, jak i tych, które planują je w okresie najbliższych 12 miesięcy, jest podobna: jedna trzecia z nich to poddostawcy (30,7 proc. i 31,8 proc.), a jedna czwarta to firmy będące jednocześnie poddostawcami, jak i producentami wyrobów

**W ostatnich latach nasze firmy zwiększyły nakłady na działalność innowacyjną o 28 proc., wydają niewiele mniej, niż wynosi średnia unijna**

finalnych (25,7 proc. i 26,9 proc.). Największy odsetek to ci, którzy są jednocześnie poddostawcą i producentem wyrobów

finalnych – 63,4 proc., wśród producentów – 51,8 proc. i najmniej wśród poddostawców – 46,5 proc.

### **Łódzkie uczelnie przywiązują dużą wagę do transferu nauki do biznesu. Czy to słuszny kierunek?**

W obecnych realiach gospodarczych współpraca i nowe pomysły wskazywane są jako główne drogi do osiągnięcia wzrostu gospodarczego i konkurencyjności. Szybki rozwój technologiczny i rosnąca konkurencja powodują, że współdziałanie nauki i biznesu nabiera strategicznego znaczenia, a rządy i firmy szukają możliwości wspierania ożywienia gospodarczego. W celu zacieśnienia współpracy między nauką i biznesem polski rząd od kilku lat oferuje programy wsparcia. PARP wdraża kilka takich programów.

Nie wszystko idzie jednak idealnie, czasem oczekiwania się rozmijają. Firmy oczekują, że współpraca z nauką przyniesie im przede wszystkim efekty biznesowe w postaci nowych produktów i technologii, które mogą się przełożyć na wynik finansowy. Kładą więc nacisk na czas realizacji projektu oraz nakłady finansowe w relacji do ryzyka technologicznego i biznesowego. Tymczasem oczekiwania nauki są nieco inne – dotyczą przede wszystkim finansowania badań niekoniecznie możliwych do zastosowań praktycznych. Spodziewają się udziału w zyskach ze sprzedaży wyników badań, dostępu do zamówień i zleceń na usługi, ekspertyzy.

### **Co poradziłaby Pani firmom, które chcą skorzystać z pieniędzy nowej perspektywy unijnej?**

Przedsiębiorca powinien mieć przede wszystkim dobry, innowacyjny i opłacalny projekt, osadzony w realiach rynkowych, dobrze przemyślany i zaplanowany. To jest kwestia kluczowa. Oczywiście musi również przejść przez wszystkie kryteria formalne i merytoryczne, aby sprawdzić, czy dane działanie jest przeznaczone dla niego i zakłada wsparcie takich projektów, jakie zaplanował. Niezbędne jest dogłębne rozpoznanie rynku i skali zainteresowania oferowanym produktem, który będzie efektem wdrażanego projektu, przygotowanie założeń projektu oraz dokumentacji aplikacyjnej w sposób odpowiadający na założenia konkursu, w szczególności w zgodzie z kryteriami wyboru projektów

(np. należy zwrócić uwagę, czy przedmiot planowanego projektu nie dotyczy rodzajów działalności wykluczonych z możliwości uzyskania wsparcia). Ważne jest też zapewnienie wkładu własnego,

**Przedsiębiorca powinien mieć przede wszystkim dobry, innowacyjny i opłacalny projekt, osadzony w realiach rynkowych, dobrze przemyślany i zaplanowany**





środków pozwalających na płynną realizację projektu, profesjonalnego personelu, który będzie w stanie prowadzić projekt zarówno pod kątem merytorycznym, jak i rozliczeń oraz sprawozdawczości.

Trzeba też zapewnić sobie czas na rzetelne sporządzenie wniosku i przemyślenie kluczowych założeń przedsięwzięcia. Odkładanie procesu tworzenia aplikacji na ostatnią chwilę odbija się zazwyczaj negatywnie na jej jakości.

**Jest Pani przewodniczącą kapituły konkursu Polski Produkt Przyszłości. Czy łódzkie projekty zaistniały już w tym konkursie? Jakie zgłoszenia mają szansę być zauważone?**

W 18-letniej historii konkursu odnotowano wiele zgłoszeń pochodzących z regionu łódzkiego. Prym tutaj wiodły dotychczas Instytut Technologii Bezpieczeństwa „Moratex” i Politechnika Łódzka. Swoje projekty składały również łódzkie przedsiębiorstwa, np. MTB Poland czy PHU „Dytrych”. Projekty zgłaszane były również przez konsorcja złożone z jednostki naukowej i przedsiębiorstwa, np. wspólnie przez Politechnikę Łódzką i przedsiębiorstwo Woltan czy też przez Politechnikę Łódzką i firmę GreenPoint LTD.

Należy podkreślić, że łódzkie projekty kilkakrotnie zostały docenione przez kapitułę konkursu. Na przykład

**Do udziału w konkursie Polski Produkt Przyszłości dopuszczamy zarówno projekty w fazie koncepcyjnej, jak i przedsięwzięcia, które są już w trakcie wdrożenia rynkowego**

w 2007 roku Instytut Technologii Bezpieczeństwa „Moratex” otrzymał wyróżnienie za projekt „Osobisty zestaw kuloodporny”, natomiast w 2012 roku konsorcjum w składzie Instytut Elektroniki PŁ – GreenPoint LTD uzyskało

wyróżnienie za projekt „Sprzętowy interfejs wizyjno-akustycznego systemu wspomagającego niewidomego w samodzielnym poruszaniu się”.

Do udziału w konkursie Polski Produkt Przyszłości dopuszczamy zarówno projekty w fazie koncepcyjnej, jak i przedsięwzięcia, które są już w trakcie wdrożenia rynkowego. Aplikacje konkursowe oceniane są przez kapitułę przy wsparciu ekspertów zgodnie z podstawowym kryterium: czy proponowany produkt jest faktycznie innowacyjny w skali kraju, Europy lub świata. Innymi elementami oceny projektów są wpływ na środowisko, oszczędność materiałów i energii, spełnienie norm unijnych. Weryfikowana jest również porównywalność parametrów technicznych zgłoszonego rozwiązania z odpowiednikami światowymi, wzrost eksportu i zatrudnienia, konkurencyjność cenowa oraz kwestie dotyczące ochrony własności przemysłowej.

Stopień spełnienia wymienionych warunków decyduje o wyborze projektów do tytułu Polski Produkt Przyszłości.

**Dziękuję za rozmowę.**

EWA KLEPACKA-GRYZ

# Obudź swoją twórczą moc

Jeśli czujesz, że w twoim życiu zagościła rutyna, praca cię nudzi, przyjaciele nie ciekawią, chcesz zmian, ale nie wiesz jakich – to znak, że twój wewnętrzny krytyk przejął nad tobą władzę. Nie walcz z nim, zamiast tego odblokuj swój indywidualny twórczy przepływ.

**W**szyscy bez wyjątku jesteśmy twórczy i kreatywni, ale też leniwi, a może raczej lękliwi. Czy wiesz, że przeciętny człowiek wykorzystuje jedynie 10 proc. swoich wrodzonych możliwości? I nie chodzi tu jedynie o intelekt. Opanowanie kolejnego języka obcego, rozwiązanie tony krzyżówek czy zdobycie dyplomu następczej uczelni jedynie powiększą twoją wiedzę, rozszerzą naukowe horyzonty, dodadzą punkt do CV. Super, ale to tylko zewnętrzne atrybuty. Nie dodadzą ci mocy, nie zwiększą wewnętrznego poczucia wartości ani pewności siebie, nie pozwolą odkryć życiowej misji. Lęk o to, że nam się nie uda, skutecznie blokuje dotarcie do wewnętrznych pokładów kreatywności – efektu naturalnej potrzeby ciekawości i apetytu na świat, z którymi każdy z nas się rodzi. To nasz wewnętrzny kapitał, który nie tylko jest motorem rozwoju, ale także gwarancją sukcesu. Dlaczego nie sięgasz po to, co masz? Powodów jest wiele. Przede wszystkim nie wiesz, co masz. Te wszystkie słyszane od dzieciństwa zdania: „Ty to się do niczego nie nadajesz”, „Dlaczego nie jesteś taki jak twój brat?”, „W kogo ty się wrodziłeś?” itp. skutecznie karmią twój wewnętrzny krytyka. Mijają lata, a twój Osobisty Umniejszacz (nieodłączny towarzysz krytyka) szepcze ci do uszka: „Nie dasz rady”, „Nie nadajesz się do tego”, „Na pewno ci się nie uda”. Ów jegomość jest tak skuteczny, że jego słowa zamieniają się w twoje wewnętrzne przekonania.

Ale pomyśl, że masz w sobie także inną postać, może skromniejszą (przynajmniej na początku), bardziej nieśmiałą, nienarzucającą się, a jedynie cierpliwie czekającą, że kiedyś oddasz jej głos. Ta postać to twój Wewnętrzny Artysta: twórca, kreator, strażnik życiowego celu. Może pora dopuścić go do głosu?

Tylko jak to zrobić?

Na początku uwierz, że go masz, że jest w tobie od zawsze. Spróbuj go sobie wyobrazić; narysuj, napisz jego charakterystykę, po prostu zaprosz go do swojego życia. Może się okazać, że wewnętrzny krytyk skutecznie nie dopuszcza do głosu twój Artysta. OK, jemu też daj głos. Wypisz na kartce wszystkie swoje „niemoce”, przewidywane porażki, ograniczenia i zastanów się, czyje to przekonania, bo na pewno nie twoje. Kto ci powtarzał, że do niczego nie dojdiesz, nie dasz rady, ośmieszysz się? Rodzice, starszy brat, nauczycielka z podstawówki? Powiedz na głos: „To nie są moje przekonania”, „Nie wierzę w te słowa”.

Wybierz jeden dzień w tygodniu i mianuj go swoim dniem twórczości. Rób to, o czym zawsze marzyłeś, ale nie miałeś śmiałości.



## Masz w sobie także inną postać, jest nią twój Wewnętrzny Artysta: twórca, kreator, strażnik życiowego celu

Pamiętaj, że nawet z najbardziej banalnej czynności możesz zrobić twórczy akt. Możesz twórczo prowadzić samochód, myć zęby, smażyć naleśniki czy prowadzić zebranie z pracownikami. Twórczo to znaczy w zgodzie ze swoim sercem, słuchając intuicji, a także inaczej niż zwykle, w nowy sposób. Pamiętaj, że twój wewnętrzny krytyk mieszka w głowie, a Artysta w sercu. Jeśli chcesz obudzić swoją twórczość – odpuść głowie, skoncentruj się na sercu.

Kiedy już na dobre skontaktujesz się ze swoim Wewnętrznym Artystą/Kreatorem, twoje życie zmieni się bezpowrotnie. Zaczyniesz przyciągać ludzi, a także zajęcia zawodowe z kawałka swojego wewnętrznego potencjału. Poczujesz, że w miejsce rutyny powrócił naturalny apetyt na życie.

### Ćwiczenie

Zapisz swoje imię w pionowej kolumnie, np.:

A

D

A

M

Teraz dopisz do każdej litery swoją cechę charakteru. Im więcej cech, tym twoja kreatywność ma się lepiej.



Organy barokowe i romantyczne wybudowane w latach 2013–2014

Wielu przechodzących ulicą Narutowicza podnosi wzrok na fasadę nowoczesnego budynku Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina – instytucji kultury Samorządu Województwa Łódzkiego. Niektórzy znają to miejsce także od środka: uczestniczą w koncertach, spotkaniach lub zajęciach edukacyjnych.

**F**asada zaprojektowanego przez krakowskiego architekta Romualda Loeglera gmachu, wykonanego z betonu, granitu, szkła i metalu, nawiązuje do wyglądu Domu Koncertowego Ignacego Vogla z przełomu XIX i XX wieku, który znajdował się w tym samym miejscu i był jednym z pierwszych miejsc koncertów Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej, istniejącej już sto lat.

Trzon repertuaru filharmonii stanowią koncerty muzyki symfonicznej i koncerty oratoryjne, w których biorą udział Orkiestra Symfoniczna i Chór Filharmonii Łódzkiej, zaproszeni soliści oraz dyrygenci. Dzięki nim publiczność zapoznaje się z gatunkami muzycznymi poszczególnych epok i dziełami światowej literatury muzycznej.

– Filharmonia Łódzka to dom muzyki żywej, inspirującej. Naszym zadaniem jest nie tylko reinterpretowanie utworów, odczytywanie ich na nowo, ale i prowokowanie, toteż Narutowicza 20/22 to dobry adres dla muzyki nowej – powstającej na zamówienie czy wykonywanej po raz pierwszy – mówi Tomasz Bęben, dyrektor naczelny filharmonii. – Filharmonia może być pobudzającym wyobraźnię miejscem. Chcemy wciąż kreować nowe jakości, przekraczać granice estetyczne, prowokować do

tworzenia i być w kontakcie z odbiorcą – nie tylko tym widzianym przez szybę kasy biletowej, ale także tym, z którym łączy nas wspólny muzyczny język emocjonalny. Chcemy, aby filharmonia była miejscem istotnym w jego życiu, w jego systemie wartości – dodaje dyrektor.

Filharmonia proponuje także koncerty kameralne, recitale fortepianowe, a od niedawna również koncerty organowe. Jest pierwszym na świecie miejscem, gdzie w jednej sali koncertowej zabrzmiały razem organy barokowe i romantyczne.

### NIEZWYKŁE ORGANY

W Łódzkiej filharmonii wybudowano w latach 2013–2014 dwa unikatowe instrumenty: organy barokowe i romantyczne. To największy od wielu lat projekt organowy w Polsce i wydarzenie wyjątkowe w skali ponadeuropejskiej. Sala koncertowa filharmonii jest jedyną na świecie, w której znajdują się dwa zupełnie niezależne instrumenty organowe, to również jedyna świecka sala koncertowa w Europie, która ma instrument barokowy przystosowany do współpracy z zespołami muzyki dawnej. Projekt został sfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego





Członkowie chóru Filharmonii Łódzkiej

w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2007–2013, budżetu samorządu województwa łódzkiego oraz środków własnych Filharmonii Łódzkiej.

Autorem innowacyjnej koncepcji budowy organów jest prof. Ludger Lohmann, wybitny organista, wykładowca Hochschule für Musik und Darstellende Kunst w Stuttgarcie. Dwa instrumenty zaprojektowane i zbudowane w określonych stylach historycznych pozwalają organistom odtwarzać muzykę danej epoki ekspresyjnie i z jak największą wiernością oryginałowi. Każdy z organów ma inny zestaw rejestrów (głosów o różnych barwach), odmienny rodzaj mechanizmu, systemu powietrznego i stroju.

Organy barokowe powstały w warsztacie Kristiana Wegscheidera w Dreźnie. Symfoniczne (romantyczne) to dzieło warsztatu Riegera z austriackiego Schwarzach. Te niezwykle instrumenty, mimo że zintonowane w różnych skalach, zagrały razem w 2015 roku, uświetniając jubileusz 100-lecia Orkiestry Symfonicznej FŁ. Wykonano utwór „Musica festiva” zamówiony przez Filharmonię Łódzką u znanego kompozytora Krzysztofa Meyera.

– Oba instrumenty nie tylko są wizualną ozdobą i symbolicznym zwieńczeniem procesu budowy sali

koncertowej Filharmonii Łódzkiej, ale przede wszystkim wzbogacą w szczególnie sposób życie koncertowe jednej z najważniejszych instytucji muzycznych w mieście, stworzą nową jakość życia muzycznego i skupią wokół filharmonii nowych odbiorców sztuki – stwierdził Krzysztof Urbaniak na potrzeby wydawnictwa jubileuszowego FŁ.

## ORGANMISTRZ POTRZEBNY

Montaż organów barokowych oraz frontów symfonicznych odbierała komisja, w skład której wchodził Andrzej Sutowicz, organmistrz. Tego dość rzadkiego fachu uczył się od mistrza Jacka Szczerbaniaka. Wcześniej ukończył szkołę muzyczną I i II stopnia w Zduńskiej Woli oraz Technikum Budowy Fortepianów w Kaliszu.

– Organmistrzostwo to nauka zawodu mistrza od mistrza. Najpierw otrzymałem tytuł czeladniczy, a później mistrzowski. Teraz mam trzech pracowników, myślę, że jeden z nich mógłby już mnie zastąpić – mówi Sutowicz.

Organmistrz wyjaśnia, że instrument powinno się stroić średnio raz w roku, a raz na 10 lat dokładnie odkurzyć. W filharmonii przed każdym koncertem organmistrz sprawdza głosy językowe. Często, średnio raz w miesiącu, odwiedza też Akademię Muzyczną i Archikatedrę Łódzką, bo znajdujące się tam instrumenty są pod jego opieką.

Andrzej Sutowicz podkreśla, że organy symfoniczne w Filharmonii Łódzkiej tworzą potęgę dźwięku, a ich system sterowania jest unikatowy. – Koncert tutaj daje wiele frajdy. To instrument skrojony pod orkiestrę. Organy barokowe brzmią bardzo selektywnie, wszystko doskonale słychać. Ich unikatowość polega na tym, że posiadają trzy miechy strunowe. Dzisiaj, robiąc kopie takich instrumentów, odchodzi się od tego rodzaju miechów, ponieważ są kłopotliwe dla grającego – wyjaśnia organmistrz.



Andrzej Sutowicz, organmistrz



Filharmonia z radością wita przyszłych melomanów



Walc W. Kilara z „Ziemi obiecanej” w foyer filharmonii – przed koncertem jubileuszowym 18 lutego 2015 roku

## MELOMANI PRZYSZŁOŚCI

Filharmonia kształci także najmłodszych melomanów, dając dzieciom szansę rozwijania zdolności słyszenia i rozumienia muzyki. Zajęcia umuzykalniające Baby Boom Bum dla dzieci w wieku do trzech lat są przygotowywane z wykorzystaniem nowatorskiej metody amerykańskiego muzyka i badacza Edwina E. Gordona. W przyjaznej atmosferze, w obecności rodziców, nawet najmłodsze dziecko poczuje się na tyle swobodnie, by wraz z prowadzącymi „popróbować się” dźwiękowo. Zajęcia te to również dla maluchów szansa na nawiązanie pierwszych kontaktów rówieśniczych. Podczas wspólnych zabaw muzycznych dzieci ćwiczą mowę, słuch, układ oddechowy, propriocepcję (zmysł orientacji ułożenia części własnego ciała), pamięć, koncentrację i zręczność ciała.

Z kolei dzieci w wieku od czterech do ośmiu lat mogą uczestniczyć w warsztatach „Odkrywczy muzyki”, prowadzonych przez panie z Polskiego Towarzystwa Carla Orffa. Idea kształcenia autorstwa Carla Orffa, kompozytora i pedagoga, łączy mowę, śpiew, taniec oraz grę na prostych instrumentach. Dzieci prezentują świeżo zdobyte umiejętności podczas koncertu, w którym biorą też udział profesjonalni muzycy.

W tym sezonie zostanie również zapoczątkowany nowy cykl edukacyjno-familijny z udziałem orkiestry.

## BOGATA OFERTA

Chór dla (nie)opornych, czyli amatorski chór Filharmonii Łódzkiej, to propozycja dla wszystkich, którzy lubią śpiewać. Na cotygodniowych próbach, prowadzonych przez profesjonalnego dyrygenta chórzyści nie tylko poznają nowe utwory i uczą się prawidłowej emisji głosu, ale także świetnie się bawią. Czasem występują z profesjonalistami. W 2014 roku Chór dla (nie)opornych po raz pierwszy śpiewał na estradzie Filharmonii Łódzkiej – wspólnie z zespołem Adama Struga Monodia Polska. W marcu 2016 roku (nie)oporni wraz z zespołem Schola Gregoriana Silesiensis wykonają XIII-wieczny chorał skomponowany na kanwie liturgii Wielkiego Tygodnia.

Z kolei dzięki organizowanym w FŁ retransmisjom przedstawień z nowojorskiej The Metropolitan Opera melomani mogą obcować ze sztuką operową w najlepszym wydaniu – bez konieczności długich podróży i za sumę znacznie niższą niż cena biletu do Met. Sztuką operową odbiorcy w ponad 60 krajach świata delektują się w tym samym czasie. W sezonie 2015/2016 trwa dziesiąty, jubileuszowy cykl „Met: live in HD”. Wysoka jakość obrazu daje pełną iluzję obecności na miejscu. Za sprawą najnowszych zdobyczy techniki znikają bariery czasu i przestrzeni.

Jest i propozycja na wakacje. Wędrowny Festiwal Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski” przyciąga melomanów, którzy chcą łączyć słuchanie muzyki ze zwiedzaniem zabytków regionu łódzkiego. Każdy z koncertów odbywa się w innym miejscu: są to kościoły, pałace, plenery, jak stary dworski park czy leśna polana. Rozbrzmiewa tam muzyka znacznie swobodniejsza i bardziej różnorodna niż ta, którą filharmonia proponuje słuchaczom od jesieni do wiosny. W programie dominują autorskie projekty inspirowane folklorem czy sztuką dawną, niekonwencjonalne opracowania muzyki klasycznej i rozrywkowej. Rzadko spotykane instrumenty, artyści ludowi na estradzie razem z profesjonalistami, odważne improwizacje – to propozycja dla tych, którzy nie boją się wyjść poza wydeptane ścieżki obcowania z muzyką.

– Latem zdejmujemy garnitury i stajemy się nomadami – wyruszamy w drogę, by wspólnie z naszymi przyjaciółmi w różnych miejscach regionu cieszyć się muzyką i odpoczywać – mówi Tomasz Bęben. W tym roku festiwalowa publiczność miała do wyboru cały wachlarz możliwości: od piosenek Wasowskiego i Przybory przez muzykę sefardyjską w połączeniu z jazzem, kwartet saksofonowy, namiętne flamenco, ludowe kołysanki, muzykę Bacha ilustrowaną tańcem improwizowanym, koncert na trąbkę i organy z komputerowymi wizualizacjami po moralitet św. Hildegardy z Bingen i Akatyst ku czci Bogurodzicy.

Joanna Więckowska

Dział Rozwoju i Reklamy Filharmonii Łódzkiej

Zdjęcia: D. Kulesza, P. Lawreszuk



# Konsekwentne zmiany

Łódź Design Festival to najważniejsze wydarzenie związane z projektowaniem w Europie Środkowo-Wschodniej. Skupia on ludzi, którzy dzięki otwartości umysłu i zaangażowaniu podejmują różne wyzwania, mających odwagę projektować i zmieniać otoczenie.

**F**estiwal powstał w 2007 roku. Dotychczasowe edycje przyciągnęły ponad 300 tys. zwiedzających. Tegoroczną imprezę odwiedziło 400 projektantów, kuratorów i prelegentów. Na wystawach pokazano 1100 obiektów z całego świata. W dwóch centrach festiwalowych – o łącznej powierzchni 10 tys. m<sup>2</sup> – oraz dodatkowo na terenie miasta zorganizowano 70 wystaw. Imprezie towarzyszyło 250 godzin różnych wydarzeń: warsztatów, wykładów, spotkań, spacerów i debat. Te dane świadczą o ogromie przedsięwzięcia, jakim jest Łódź Design Festival.

## TRADYCJA ZMIAN

– Jesteśmy bardzo zadowoleni z pierwszych sygnałów, które docierają do nas od odwiedzających i wystawców. Festiwal cały czas się rozwija, adaptujemy się do nowych warunków i potrzeb – mówi Michał Piernikowski, dyrektor Łódź Design Festival. Dodaje, że wypracowana przez lata formuła otwartości na zmiany i nowości doskonale się sprawdza: – Ta formuła podoba się odwiedzającym oraz daje szansę projektantom, czyli naszym głównym partnerom, na zaprezentowanie się w interesujący sposób podczas festiwalu.

W ramach ŁDF 2015 po raz pierwszy w Polsce pokazany został przygotowany przez Vitra Design Museum projekt „Hidden Heroes. The Genius of Everyday Things”. To prezentacja 36 ponadczasowych przedmiotów, które często w niezauważalny sposób zmieniają nasze życie. Specjalnie na festiwal organizatorzy przygotowali również wystawę



Otwarcie, wystawa „Make me!”



Otwarcie, wręczenie nagrody głównej w konkursie „Make me!”

„Konsekwencje”, stanowiącą kolekcję wyselekcjonowanych obiektów zaprojektowanych jako odpowiedź na istotne problemy, z którymi mierzą się współczesne społeczeństwa.

## JUBILEUSZOWE WYZWANIE

– Zależy nam na tym, aby festiwal rozwijał się dynamicznie. Co roku stajemy przed nowymi wyzwaniami, poszerzamy zakres naszych działań o kolejne elementy programu. Obecnie mocno angażujemy się w prowadzenie całorocznych i długofalowych działań skierowanych do projektantów oraz do naszych najwspanialszych odbiorców – dzieci – wyjaśnia dyrektor Piernikowski. W tym roku nowością były poświęcone Łodzi wydarzenia towarzyszące. Jednym z nich był projekt „Reprogramming the City”, w ramach którego poszukiwano ukrytego potencjału miasta.

Za rok Łódź czeka jubileuszowa, dziesiąta edycja wydarzenia. – Pracujemy nad nią już od kilku miesięcy. Na pewno, jak co roku, zaproponujemy trochę nowości, np. wprowadzenie trzech obszarów, wokół których budowany będzie program festiwalu. Inspirację zapożyczaliśmy dość swobodnie od Tadeusza Peipera, klasyka polskiej awangardy. Chcemy rozmawiać o mieście, masie, maszynie. Refleksje nad tematami miejskimi obecne były na festiwalu już wcześniej, jednak długofalowe działania rozpoczęliśmy pierwszy raz w tym roku projektami takimi jak „Reprogramming the City” ze Scottem Burnhamem czy „Mapping the City” oraz wystawami, np. „Architektura obronna” w ramach projektu „Konsekwencje” czy „D.O.M.”, którą prezentujemy dzięki Centrum Designu Gdynia i PPNT Gdynia. Dwa pozostałe tematy to rozwinięcie zagadnień obecnych na festiwalu od zawsze. W części poświęconej maszynie skupimy się na przedmiotach. Chcemy krytycznie i refleksyjnie zastanowić się nad tym, jak zmienia się rola przedmiotu. Jak we współczesnym świecie kształtuje się relacja projektant – użytkownik – przedmiot? Hasło masa natomiast to pretekst, aby skupić się na innowacjach społecznych, na tym, co projektowanie wnosi do szerszego kontekstu społecznego czy ekonomicznego – zdradza Michał Piernikowski.



# Komiks zaczyna się tam, gdzie ożywa wyobraźnia

Łódzkie Centrum Komiksu to miejsce niezwykle. To jedyna w Polsce oficjalna instytucja poświęcona sztuce komiksu. O działalności centrum, polskim rynku komiksowym oraz Międzynarodowym Festiwalu Komiksu i Gier w Łodzi opowiada Adam Radoń, twórca i dyrektor imprezy, w rozmowie z Anną Krawczyk.

**Centrum powstało w 2013 roku jako część Domu Literatury w Łodzi i jest efektem współpracy rysowników oraz miejskiego ośrodka kultury. Jak zrodził się pomysł na Łódzkie Centrum Komiksu właśnie w takiej formie?**

Pomysł powstał dawno temu, ale bardzo trudno było go przeforsować. Stworzyliśmy wspólny projekt razem z urzędem miasta i Stowarzyszeniem Twórców „Contur”. Lokal, w którym mieści się centrum, jest utrzymywany przez miasto, ale wyposażenie leżało w gestii stowarzyszenia. W czerwcu tego roku obchodziliśmy drugie urodziny. Działamy prężnie. Organizujemy warsztaty, wystawy, spotkania dla dzieci. W centrum

działają czytelnia, galeria, księgarnia oraz antykwariat. Tu znajduje się biuro Międzynarodowego Festiwalu Komiksu i Gier w Łodzi.

**W zasadzie Centrum Komiksu to miejsce dla każdego. Mieści się przy ulicy Piotrkowskiej, więc nie sposób tu nie trafić. Czy rzeczywiście komiks jest dla wszystkich?**

Przychodzą do nas ludzie, którzy chcą i potrafią czytać, a w dodatku są w stanie coś z tego zapamiętać. To bardzo elitarna grupa, stanowiąca nie więcej niż 5 proc. społeczeństwa. Komiksy czyta się bardzo trudno. Opowiadanie o tym, że komiks jest jak czytanie bajki dla dzieci i że to musi być proste, to fikcja. Jest to język, którego uczymy się przez lata. Ludzie dorośli, którzy chcą czerpać przyjemność z lektury komiksu, a nie czytali go w dzieciństwie, rzadko się przełamują.

**Na czym polega ta specyficzna trudność?**

Trzeba umieć połączyć wizualną część komiksu z tekstem i ułożyć to chronologicznie w głowie. Cała zabawa polega na tym, że najważniejsze w komiksie jest to, co dzieje się między obrazkami, tam gdzie jest cienka biała linia. To trzeba sobie dopowiedzieć i wyobrazić. Tam właśnie jest komiks. Czytelnik musi pracować wyobraźnią tak samo silnie, jak czytając normalną książkę, z tym tylko, że w przypadku komiksu jest to trudniejsze.

**Czy Pan dalej rysuje?**

Rysuję, ale głównie ilustracje, plakaty. Na więcej nie mam czasu. Pracuję w centrum, zajmuję się organizacją festiwalu, a jest to impreza, która wymaga pracy przez cały rok.

**Co różni komiksy powstające w różnych częściach świata?**

Komiks, jak każda inna dziedzina twórczości artystycznej, podlega regionalizacji. To tak, jakby porównywać



muzykę ludową. Dla przykładu Amerykanie wymyślili komiks superbohaterski i tam stał się on najbardziej popularny, a jednocześnie stanowi ważną część kultury. Ponadto Amerykanom zawdzięczamy kreację komiksu undergroundowego. Natomiast Japonia to zupełnie odrębna twórczość komiksowa. Żeby zrozumieć mangę, trzeba się cofnąć do średniowiecza i przeanalizować drzeworyty japońskie. Manga jest przedłużeniem tej techniki komunikacji. Japonia to największy rynek komiksowy na świecie. Tam żyje 140 mln ludzi i prawie każdy czyta mangę. To wręcz japońskie dobro publiczne, dostępne na przykład w metrze.

### A jaka jest specyfika polskiego komiksu?

Panuje w nim olbrzymia różnorodność. Najsilniejsze tytuły to działalność solowa, kiedy jedna osoba pisze i ilustruje to, co napisała. Duety czy większa liczba autorów również się zdarzają i osiągają sukcesy, ale są rzadkością. Polacy poruszają w komiksach każdą tematykę. To nas czyni kulturą komiksową na światowym poziomie. Jest też polski underground. W porównaniu z Zachodem polski rynek komiksowy nie jest jeszcze bardzo rozwinięty i dochodowy. Na to musimy poczekać. Jeśli polskie społeczeństwo będzie się bogacić, ludzie będą wiedli spokojne życie, to przeznaczą też pieniądze na kulturę i rozrywkę, także na komiksy.

### Czy komiks ma szansę zaistnieć na szeroką skalę na urządzeniach mobilnych?

Już jest tam obecny, ale dla mainstreamu komiksu najważniejsza jest wersja papierowa. Czytelnik komiksowy uwielbia wziąć książkę do ręki, poczuć zapach farby drukarskiej, przyjechać z nią na festiwal, gdzie spotka autora, który odręcznie wykona na tej książce rysunek. To będzie już jego własnością do końca życia.

### Czy często trafiają do centrum młodzi rysownicy, którzy później próbują swoich sił na konkursach festiwalowych?

Główną częścią festiwalu jest konkurs na krótką formę komiksową dla młodych rysowników. Czasami otrzymujemy nawet 200 prac, nie tylko z Polski. Niemal każdy polski rysownik z młodszych pokoleń debiutował na tym festiwalu. Chętnych do rysowania i rozpoczęcia kariery rysownika komiksów jest w Polsce coraz więcej.

### Targi, które towarzyszą festiwalowi, to idealna okazja do nawiązywania relacji czysto biznesowych. Czy stowarzyszenie pośredniczy w kontaktach twórców z wydawcami?

Przez 25 lat organizowania festiwalu wszystko, co wydarzyło się na rynku komiksu w Polsce, miało swoje miejsce także na tej imprezie. Kiedy zacząłem organizować festiwal, w Polsce nie było komiksu, bo kończył się stary ustrój, który walczył



Ewa Stępień i Adam Radoń

z kulturą Zachodu, a nowy dopiero się zaczynał. Jeszcze nikt się tym nie zajmował. Po 25 latach mamy rynek komiksowy, zdecydowanie największy we wschodniej Europie i festiwal najmocniejszy w tej części świata. Naturalną konsekwencją jest to, że festiwal staje się miejscem nawiązywania kontaktów między twórcami i wydawcami.

### Za nami kolejna edycja festiwalu. Proszę o podsumowanie.

Wróćmy do początków. Pierwsza wystawa odbyła się w Kielcach, ale świat nie oszalał. Później festiwal przeniósł się do Łodzi, bo postanowiliśmy to robić profesjonalnie. W pierwszych latach odwiedzało go kilkaset osób, w tym roku – blisko 20 tys. osób, z czego 60–70 proc. to goście spoza Łodzi. Wystawia się blisko 100 wydawnictw. Widać więc, że coraz większe nakłady kierowane są na polski rynek komiksu. Do tej pory był on dostępny dla wybranych. Komiksy kosztują, bo ich produkcja jest droga, szczególnie tych najlepszych, ale to się zmienia. Od około dwóch lat Polacy bardzo łapczywie czytają komiksy. Pozycje, które nie zostały wydane po polsku, kupują w internecie po angielsku lub w innych językach. Liczba fanów, czytelników komiksów w naszym kraju gwałtownie rośnie.

Na koniec chciałbym zwrócić uwagę na olbrzymie zaangażowanie naszego sponsora głównego, firmy Atlas. Bez niego impreza nie mogłaby się odbyć w takim zakresie.

Dziękuję za rozmowę.



Międzynarodowy Festiwal Komiksu i Gier w Łodzi  
[www.komiksfestiwal.com](http://www.komiksfestiwal.com)  
[www.facebook.com/FestiwalKomiksu](https://www.facebook.com/FestiwalKomiksu)



JACEK BRYLSKI

# Modne za duże

Przez przypadek, a właściwie nieszczęśliwy wypadek, który na kilka miesięcy ją unieruchomił, Natalia Miziołek rozwinęła własną markę modową, o której myślała od wielu lat. W ten sposób jej pasja stała się pracą.

**Z**anim zaczęła myśleć o zaangażowaniu się w świat mody, ukończyła Wydział Filmu i Fotografii, później rozpoczęła studia na Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Wypadek spowodował, że rozwinęła markę Nubee. – Pomysł powstał kilka lat temu i zaowocował podjęciem studiów podyplomowych na ASP. Początkowo była to idea – bez szczegółów, planu realizacji. Dopiero mój wypadek, który zakończył się uszkodzeniem kolana i unieruchomieniem na dwa miesiące, przyniósł całą koncepcję brandu Nubee. Długie godziny spędzone w łóżku zaowocowały pierwszymi projektami. Pojawiła się ogólna koncepcja filozofii oversizowych kolekcji – wyjaśnia założycielka firmy.

## UNIWERSALNE KOLEKCJE

Oferta marki rozrasta się z roku na rok. – Na początku oferowaliśmy dzianinowe płaszcze oraz charakterystyczne dla nas bluzy – z ogromnymi kominami, które można spinać „chwytaczem”, ręcznie wycinanym ze skóry naturalnej. Ten model stał się bardzo rozpoznawalny i kojarzony z Nubee. Doczekał się nawet wielu kopii. Pomysł pojawił się jeszcze na studiach. Paski ze skóry naturalnej z logo firmy miały być unikatową metką dla pierwszych projektów. Ta bluza pojawia się w każdej nowej kolekcji w nowej odsłonie – wyjaśnia Natalia Miziołek.



Filozofia marki opiera się na krótkich, limitowanych kolekcjach szytych w jednym rozmiarze, one size. – Szyjemy nasze modele z różnych materiałów w liczbie od jednej do kilkunastu sztuk maksymalnie. Codziennie w sklepie internetowym oraz w showroomie stacjonarnym pojawia się nowość. Całość opieramy na sprawdzonych modelach, które cieszą się u nas największą popularnością – mówi założycielka marki. Firma ma w ofercie także kolekcję basic, która jest dostępna w ciągłej sezonowej sprzedaży.

Uniwersalne oversizowe modele oraz różnorodność materiałów sprawiają, że grupa docelowa Nubee jest bardzo szeroka.

– Ubrania te sprawdzają się na dziewczynach od rozmiaru 36 do 42, zarówno na niższych osobach, jak i na wyższych. Do tego krótkie, dedykowane kolekcje sprawiają, że naszymi klientkami są nastolatki, kobiety dojrzałe, a nawet te 60 plus – chwali się Natalia Miziołek i podkreśla, że cieszy ją to, iż widuje swoje projekty na scenach muzycznych i w serialach.

## POMOCNE WSPARCIE

W ostatnich miesiącach rozwój Nubee nabiera tempa. Dzięki programowi „Lokale dla kreatywnych” firma otworzyła showroom przy ulicy Piotrkowskiej. Lokal jest na tyle duży, że mieści się tutaj również pracownia. Projekty powstają sprawniej i szybciej, a zespół powiększył się o kolejnych pracowników. Marka ma też własne studio fotograficzne i ciągle powiększający się park maszynowy, który usprawnia pracę.

Obecnie na stałe pracują tu cztery osoby: projektantka i założycielka firmy, osoba odpowiedzialna za obsługę zamówień internetowych, pracownik showroomu oraz fotograf. To dzięki niemu codziennie sprawnie wprowadzane są nowości do oferty firmy. Nubee współpracuje też z małą szwalnią, która realizuje tylko ich projekty. Dzięki temu powstały trzy kolejne etaty.

Natalia Miziołek podkreśla, że Nubee jest młodą firmą, która dopiero nabiera wiatru w żagle. Dlatego nie chce wymieniać swojego największego dotychczasowego osiągnięcia. Uważa, że to jeszcze przed nią, tak jak i dużo ciężkiej pracy, nauki oraz nowe wyzwania.



JACEK BRYLSKI

# Unikalne kolekcje

Z zamiłowania do mody, tworzenia i szycia Małgorzata Kredens postanowiła założyć firmę modową. Margaret's Unique to jej pierwotna nazwa, która nadal pojawia się na wszywkach ubrań. Obecnie funkcjonuje pod marką M.Unique.

**M**ałgorzata Kredens, rocznik 1981, pochodzi z Hrubieszowa, małego miasteczka na wschodzie. Tam uczęszczała do technikum odzieżowego i tam zaczęła się jej przygoda z szyciem. Po obronie dyplomu jej praca trafiła na konkurs ogólnopolski i tym sposobem jej autorka znalazła się w Łodzi. Zdobyła indeks na Wydziale Włókienniczym Politechniki Łódzkiej i już tutaj została. Jak sama podkreśla, na początku nie było łatwo. – Studiowałam i zarazem pracowałam w butik, zajmując się wizualizacją i kreowaniem witryn sklepowych – wspomina.

## GOTOWE I NA MIARĘ

M.Unique powstało w 2012 roku dzięki wsparciu na rozpoczęcie działalności gospodarczej. – To nie tylko butik, gdzie można kupić gotowe ubranie, ale również pracownia krawiecka, w której można uszyć wymarzoną rzecz na miarę i mieć coś wyjątkowego. M.Unique tworzy z tkanin i dzianiny, a także z materiałów wykonywanych jedynie na indywidualne zamówienie. Dbamy nie tylko o to, by produkt pięknie wyglądał z zewnątrz, ale także by cieszył oko od wewnątrz. Stąd kobiece i koronkowe wykończenia, brak wystających nitów oraz widocznych szwów – zdradza swój pomysł na markę Małgorzata Kredens.

Wszystkie stroje od początku do końca powstają w pracowni butiku przy ulicy Piotrkowskiej 33. Właścicielka podąża za nowościami i oferuje wyroby inne niż w sieciówkach. M.Unique stara się proponować klientkom nieszablonowe rozwiązania, które będą wyróżniały je w tłumie – zarówno na ulicy, jak i podczas uroczystej gali.



## WIDOCZNE SUKCESY

Małgorzata Kredens za największe osiągnięcia kreowanej przez siebie marki uznaje m.in. pojawienie się Anny Popek w bluzce M.Unique na okładce magazynu „Estilo” oraz na zdjęciach wewnątrz czasopisma w sukience tej firmy. To prawdziwy powód do dumy. Kolejnym sukcesem jest to, że znana piosenkarka Margaret występuje w strojach M.Unique. Radzka – vlogerka z Wrocławia – także uwielbia jej rzeczy. Również Maria Niklińska występowała w ubraniach jej projektu. M.Unique sprzedaje swoje projekty również do butików w Pradze i Berlinie. Jednak najbliżej jej serca jest bardziej prozaiczny sukces. – Prywatnie największym osiągnięciem jest to, iż klientki wracają. Podobają im się projekty oraz estetyczne wykończenie ubrań – zdradza Małgorzata Kredens.

Firma uczestniczy w licznych wydarzeniach modowych i targach, np. Mustache Yard Sale czy Slow Fashion, a ubrania z jej kolekcji można kupić na stronach [www.showroom.pl](http://www.showroom.pl) oraz [www.munique.pl](http://www.munique.pl). Ubrania M.Unique są niespotykane i niebanalne. To doskonale świadczy o marce, która unikalność ma w swoim DNA.

## Lokale dla kreatywnych

Program „Lokale dla kreatywnych” został uruchomiony przez Urząd Miasta Łodzi w 2013 roku. W jego ramach cyklicznie przeprowadzane są konkursy na prowadzenie działalności kreatywnej w śródmiejskich lokalach użytkowych. O wygranej oprócz proponowanej stawki czynszu decyduje pomysł na kreatywny biznes. Lokale przeznaczone są na prowadzenie działalności handlowej lub usługowej w branży designerskiej i artystycznej – dotyczy to unikatowych i krótkoseryjnych produkcji, a także galerii sztuki, księgarni i antykwariatów. Ogłoszono już 15 edycji konkursu, w wyniku których wynajęto ok. 100 lokali w centrum Łodzi. Więcej informacji o lokalach kreatywnych na profilu: <https://www.facebook.com/LokaleKreatywne>

Zdjęcia: Paweł Lawreszuk

IZABELA ŁUKASIEWICZ

# Miasto w mieście



Salon myśliwski w Pałacu Herbsta

W okresie rozkwitu przemysłowej Łodzi w XIX wieku powstał w niej zespół fabryczno-mieszkalny zwany Księżym Młynem. Perełką tego kwartału zamkniętego ulicami Tymienieckiego, Przędzalnianą, Fabryczną i Kilińskiego jest Pałac Herbsta. To miejsce niezwykle.

**H**istoria pałacu nierozdzielnie związana jest z losami rodziny Herbstów i Scheiblerów oraz z dziejami Księżego Młyna. Na położonych nad rzeką Jasień terenach powstało potężne przedsiębiorstwo włókiennicze Scheiblerów. Miało ono fundamentalne znaczenie dla rozwoju przemysłu włókienniczego w Łodzi.

## HISTORIA FABRYKANTÓW

W połowie XIX wieku do Łodzi przybył Karol Wilhelm Scheibler, obywatel belgijski. Wydzierżawił on od miasta tereny przy Wodnym Rynku. W 1869 roku był już właścicielem nowoczesnego, wielowydziałowego przedsiębiorstwa. W 1870 roku kupił graniczące z Wodnym Rynkiem posiadłości wodno-fabryczne Księży Młyn i Młyn Wójtowski. Wkrótce przystąpił do wznoszenia na terenie Księżego Młyna czterokondygnacyjnego murowanego budynku przędzalni, a następnie tkalni. Przypuszczalnie w tym samym czasie zaczęło powstawać osiedle dla pracowników. Najpierw zbudowano domy usytuowane

wzdłuż głównej alei, wytyczonej prostopadłe do zabudowań fabrycznych i obsadzonej czterema rzędami drzew. Obok domów mieszkalnych powstało na Księżym Młynie całe niezbędne zaplecze socjalne: sklep, szkoła elementarna, szpital, apteka. W pobliżu znajdowała się straż pożarna, co w tamtych czasach miało pierwszorzędne znaczenie. Księży Młyn stanowił samodzielny, samowystarczalny organizm, zaspokajał wszystkie potrzeby mieszkańców. „Niektórzy całe życie tu przeżyli i nie byli w Łodzi” – wspominali dawni mieszkańcy Księżego Młyna.

Integralny element zespołu fabryczno-mieszkalnego stanowiła rezydencja Herbstów. Otoczona ogrodem willa, zlokalizowana w sąsiedztwie zabudowań fabrycznych i osiedla mieszkaniowego, wyróżnia się wśród sąsiadujących z nią budynków i stanowi charakterystyczną enklawę. Budowę willi rozpoczęto prawdopodobnie około roku 1875, w związku ze ślubem Matyldy Scheibler z Edwardem Herbstem, dla których dom był przeznaczony. Materiały ikonograficzne z lat 80. XIX wieku przedstawiają już cały kompleks budynków.





Widok pałacu od strony ogrodu



Osiedle Księża Młyn

## MUZEUM W PAŁACU

Dom Herbstów został zaprojektowany jako jednopiętrowa neorenesansowa willa. Obok wzniesiono budynek tzw. dużej sali, z której można było przejść przez przeszklony łącznik do oranżerii. W sąsiedztwie willi usytuowano piętrową oficynę gospodarczą. Parter budynku zajmowały kuchnia i spiżarnia. W drugim skrzydle mieściły się garaże. Piętro było przeznaczone między innymi na pokoje gospodyni i panien pokojowych.

Kolejny budynek gospodarczy – zaprojektowany przez Adolfa Seligsona – został wzniesiony z czerwonej cegły, zdobiła go dekoracja wykonana w tynku. W budynku tym znajdowały się powozownia i stajnie, a w wieży pomieszczenia mieszkalne dla służby.

Rezydencja pozostawała w rękach rodziny Herbstów do roku 1942. Mieszkały tam dwa pokolenia: najpierw Matylda i Edward, a później ich syn Leon z żoną Aleksandrą. Po śmierci Leona Aleksandra wyprowadziła się z Łodzi.

Po II wojnie światowej pałac został znacjonalizowany. Wtedy to pełnił różne funkcje, m.in. ośrodka szkolenia pracowników pomocy społecznej, domu pobytu dziennego dla nerwowo chorych, był siedzibą ORMO, a nawet spółdzielni inwalidów. Skutkiem niewłaściwego użytkowania obiektu była oczywiście daleko posunięta dewastacja.

Gdy w 1976 roku rezydencję przejęło Muzeum Sztuki, wszystkie zabudowania wymagały kapitalnego remontu. W roku 1990 Pałac Herbsta został po raz pierwszy otwarty dla zwiedzających. W tym samym roku Międzynarodowa Federacja Towarzystw Odnowy Europejskiego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego uhonorowała muzeum medalem Europa Nostra za „ośniewającą renowację rezydencji Herbstów i konserwację oryginalnego piękna willi”. W latach 2011–2013 w pałacowych wnętrzach zostały przeprowadzone prace konserwatorskie. Wyniki badań odkrywkowych oraz nowe źródła ikonograficzne umożliwiły nadanie wnętrzom odmiennego kształtu. Pałacowe salony zyskały wystrój bliższy oryginałowi z czasów, gdy mieszkała tu rodzina Herbstów. Dzięki pozyskanym fotografiom było możliwe odtworzenie wielu detali i elementów wyposażenia, które przydały salonom indywidualnego

charakteru. Wnętrza zostały wyposażone w meble, obrazy i dzieła sztuki dekoracyjnej z XIX i początku XX wieku.

## ŻYWA INSTYTUCJA

Muzeum Pałac Herbsta jest nie tylko domem historycznym, ale także instytucją gromadzącą i udostępniającą zbiory dawnego malarstwa, rzeźby, grafiki oraz rzemiosła artystycznego. Usytuowanie Galerii Sztuki Dawnej w obrębie XIX-wiecznej rezydencji umożliwia uchwycenie wielowarstwowych perspektyw związanych z dziedzictwem kulturowym XIX stulecia.

Kolekcja muzeum zawiera wiele wybitnych dzieł malarzy polskich, zwłaszcza XIX-wiecznych i przełomu XIX i XX wieku, w tym kilka obrazów zaliczanych do arcydzieł malarstwa polskiego, np. „Portret matki” Henryka Rodakowskiego, „Napoleon na koniu” Piotra Michałowskiego, „Śpiący Mietek” Stanisława Wyspiańskiego, a także jeden z najwcześniejszych obrazów historycznych Jana Matejki „Sobieski w Częstochowie”. W zasobach muzeum znajdują się również zbiory polskiej oraz europejskiej sztuki dawnej.

Poprzez wystawy problemowe prezentujące różnorodne dziedziny twórczości oraz dyskusyjny program Muzeum Pałac Herbsta naświetla zagadnienia dotyczące historii społecznej oraz sztuki dawnej w szerokim kontekście kultury dnia codziennego.

Misją muzeum jest inspirowanie do pogłębiania wiedzy i zrozumienia sztuki, kultury, historii społecznej XIX wieku i przełomu XIX i XX wieku przez bezpośredni kontakt z dziełami sztuki. Do podstawowych jego zadań należy stwarzanie płaszczyzny do dyskusji nad różnorodnymi zjawiskami i problemami istotnymi dla kultury i sztuki tego okresu. Tworzenie nowych, wielowymiarowych perspektyw i dokonywanie reinterpretacji zbiorów z punktu widzenia współczesnego widza następuje poprzez gromadzenie i opracowywanie zbiorów, a także realizowane przez muzeum wystawy, projekty badawcze oraz programy edukacyjne i akcje społeczne. Kolekcje muzealne są źródłem poznania zarówno dla odbiorców, którzy są już zaznajomieni ze sztuką, jak i dla tych, dla których jest ona nowym doświadczeniem.



**XXXVIII ŁÓDZKIE SPOTKANIA TEATRALNE  
„KOMUNIKACJA W RUCHU”**

17 WRZEŚNIA – 6 GRUDNIA

WWW.LODZKIESPOTKANIAATEATRALNE.PL

**FASHIONPHILOSOPHY FASHION WEEK POLAND**

12–15 LISTOPADA

KLUB WYTWÓRNA, HOTEL DOUBLETREE BY HILTON,

UL. ŁĄKOWA 29

WWW.FASHIONWEEK.PL

**III AŻ FESTIWAL**

14–28 LISTOPADA

AKADEMIA MUZYCZNA IM. GRAŻYNY I KIEJSTUTA BACEWICZÓW,

UL. GDAŃSKA 32

WWW.AMUZ.LODZ.PL

**XVII EXPLORERS FESTIVAL**

18–22 LISTOPADA

SALA WIDOWISKOWA POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ,

AL. POLITECHNIKI 3A

WWW.EXPLORERSFESTIVAL.PL

**KONCERT KAYAH „KAMIEŃ”**

20 LISTOPADA, GODZ. 20.00

KLUB WYTWÓRNA, UL. ŁĄKOWA 29

WWW.WYTWORNIA.PL

**XVII TARGI ŻEGLARSTWA I SPORTÓW WODNYCH  
BOATSHOW POLAND**

20–22 LISTOPADA

HALA EXPO, AL. POLITECHNIKI 4

WWW.EXPO-LODZ.PL, WWW.BOATSHOW.PL

**PREMIERA: „DON GIOVANNI”**

21 LISTOPADA, GODZ. 19.00

TEATR WIELKI, PL. DĄBROWSKIEGO 1

WWW.OPERALODZ.COM

**II MIĘDZYNARODOWE TARGI TKANIN I DODATKÓW  
„FAST TEXTILE”**

25–27 LISTOPADA

PTAK OUTLET, UL. ŻEROMSKIEGO 6, RZGÓW

WWW.PTAKEXPO.COM

**XXV FESTIWAL MEDIÓW W ŁÓDZI  
„CZŁOWIEK W ZAGROŻENIU”**

25–28 LISTOPADA

MUZEUM KINEMATOGRAFII, PL. ZWYCIĘSTWA 1

WWW.FESTIWALMEDIOW.ART.PL

**KONCERT JUBILEUSZOWY 25-LECIA EDYTY GÓRNIAK  
„LOVE 2 LOVE”**

29 LISTOPADA, GODZ. 18.00

ATLAS ARENA, AL. BANDURSKIEGO 7

WWW.ATLASARENA.PL

**URBAN CHRISTMAS FESTIVAL I FESTIWAL KAWY  
5–6 GRUDNIA**

ART\_INKUBATOR, FABRYKA SZTUKI, UL. TYMIENIECKIEGO 3

WWW.MILOSNICYKAWY.PL

**MOSCOW CITY BALLET „JEZIORO ŁABĘDZIE”**

6 GRUDNIA, GODZ. 18.00

TEATR WIELKI, PL. DĄBROWSKIEGO 1

WWW.OPERALODZ.COM

**KONCERT FLORENCE AND THE MACHINE**

12 GRUDNIA, GODZ. 20.00

ATLAS ARENA, AL. BANDURSKIEGO 7

WWW.ATLASARENA.PL

**SYLWESTER W TEATRZE WIELKIM**

31 GRUDNIA, GODZ. 22.00

TEATR WIELKI, PL. DĄBROWSKIEGO 1

WWW.OPERALODZ.COM

**KONCERT ZAKOPOWER**

30 STYCZNIA, GODZ. 20.00

KLUB WYTWÓRNA, UL. ŁĄKOWA 29

WWW.WYTWORNIA.PL

**KONCERT IMAGINE DRAGONS**

2 LUTEGO, GODZ. 18.00

ATLAS ARENA, AL. BANDURSKIEGO 7

WWW.ATLASARENA.PL

**NARODOWY BALET GRUZJI „SUCHISZWILI”**

15 LUTEGO, GODZ. 19.00

TEATR WIELKI, PL. DĄBROWSKIEGO 1

WWW.OPERALODZ.COM